

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 11 (243) • Listopad 2016 • Cena 4,00 zł

Fot. Magdalena Zawadzka

Ulica Fabryczna w jesiennej szacie





WRAK RACE

9.10.2016 r., fot. Dorota i Jerzy Sulżyk

relacja na stronie 9

















Na przekór listopadowej słocie

Czy wiecie, jak trudno było zdobyć sadzonkę perukowca czy tawuły ponad dwadzieścia lat temu? Pamiętam, jak jeździliśmy po nie do szkółki przy Arboretum w Kopnej Górze. Zakupione tam jałowce i cyprysy bardzo szybko zniknęły z naszej działki. To był wtedy pożądany towar. Zmienia się moda na ogrody. Na szczęście odeszły trendy monotematycznych iglastych ogrodów, czyli, gdzie nie spojrzysz – tuje, ewentualnie świerki i jałowce. Zaczęły się pojawiać coraz częściej liściaste krzewy, potem byliny, kwiaty, które od kilku lat triumfują w naszych ogrodach. Chociaż najwięcej przy nich krzątaniny, to kochamy je taką samą miłością jak nasze babcie. Coraz bardziej oczy nam się uśmiechają do tych starych odmian, tradycyjnych kwiatów, czy też łąkowych, znajdowanych podczas spacerów. Kwiatowy apel kieruje do Was Dariusz Żukowski na jednej ze stron naszej gazety, który chciałby odtworzyć dawny klomb znajdujący się wiele lat temu przy gródeckiej szkole. *- Bez kwietkau nie dam rady żyć.* – te słowa pani Wiery, jednej z bohaterek, z którymi rozmawiałam o ogrodach, wypowiedziałaby na pewno niejedna miłośniczka rabat kwiatowych. Właśnie zakończyła się kolejna edycja gminnego konkursu „Estetyczna posesja – Ogródki 2016". Po obejrzeniu wielu zdjęć dokumentujących zgłoszone ogródki, widzę, że mamy się czym pochwalić w naszej gminie. I co ciekawe, przybywa tych pięknych ogrodów w naszych wsiach. Jak się dowiedziałam od pani Renaty Zawadzkiej - sołtys wsi Waliły, prawie każdy jej mieszkaniec dba o estetykę swojej posesji. Szkoda tylko, że niektóre osoby nie chcą pokazać gminnemu światu swoich ogrodniczych dokonań. Ale wiem też, że taki konkurs jest motywacją dla wielu mieszkańców, do nowych poszukiwań, ciekawych rozwiązań w ogrodach. Może to mało listopadowy temat, ale pani Nina z Mieleszek powiedziała, że już właśnie teraz po jesiennych porządkach zaczyna się czas planowania nowych wiosennych nasadzeń. Można to robić przy nalewce z pigwy czy aronii z własnego ogrodu. Swoją drogą, takie naleweczki są świetną alternatywą dla aptecznych specyfików na listopadowe przeziębienia. Trochę sposobów na pierwsze kichnięcia, podrapywania w gardle podpowiadają dziewczyny z Grupy Gospodyń Gródeckich. Jak się okazuje, mleko z miodem, syrop z cebuli ciągle są najlepszymi domowymi lekarstwami.

Jaka będzie ta zima? Zastanawia się pan Piotr Sokołowski z Załuk, podpatrując przyrodę. Kiedy rozmawiałam z nim o jego pasjach akurat w dzień święta Pokrowy, wyczekiwał wiatru, który miał odpowiedzieć na to ważne pytanie. A pogoda tego dnia postanowiła być bezwietrzna.

PS. **Apel do Was:** jeśli ktoś ma niepotrzebne archiwalne (z pierwszych ośmiu lat) numery „WG-HN", bardzo proszę o przyniesienie ich do redakcji. Chcielibyśmy odtworzyć całe archiwum, a jeszcze ciągle brakuje nam starych numerów. Zapraszamy do współpracy. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 listopada na adres dsulzyk@gckgrodek.pl Następny numer grudniowo-styczniowy z kalendarzem ukaże się w połowie grudnia.

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XXIV Sesji Rady Gminy Gródek

17 października 2016 r.

Obradom XXIV Sesji Rady Gminy Gródek **przewodniczył Wieczysław Gościk**. Po ustaleniu przez Radnych porządku obrad XXIV Sesji, odbyło się uroczyste podsumowanie Gminnych Konkursów: „Estetyczna wieś Gminy Gródek 2016" i „Estetyczna posesja – Ogródki 2016" (lista laureatów na stronie 11). **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** podziękował osobom zaangażowanym w organizację konkursów, sponsorom oraz wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w tegorocznej edycji konkursów, które stały się w Gminie Gródek dobrą tradycją. Dodał, że konkursy wyróżniają naszą gminę, wpływają pozytywnie na jej wizerunek i estetykę. **Radny Janusz Michał Cimochowicz**, który przewodniczył Komisji Konkursowej, odczytał protokół z przeprowadzonych konkursów, po czym uroczyście wręczono nagrody i wyróżnienia obecnym na sesji uczestnikom.

Tak jak na każdej sesji **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym. **Radna Wiera Tarasewicz** zapytała, w jakim terminie zostanie wykonana naprawa ul. Fabrycznej emulsją asfaltową? **Wójt** odpowiedział, że będzie to możliwe przy bardziej sprzyjającej pogodzie i odpowiedniej temperaturze powietrza Więcej żadnych pytań i uwag nie zgłoszono.

Wieczysław Gościk - Przewodniczący Rady poinformował, iż opracowanie o stanie realizacji zadań oświatowych Gminy Gródek w roku szkolnym 2015/2016 Radni otrzymali wraz z zaproszeniem na dzisiejsze posiedzenie. Do przedłożonej informacji nie zgłoszono żadnych pytań i uwag. W kolejnym punkcie porządku obrad Radni zajęli się rozpatrzeniem uchwał (projekty otrzymali wraz z zaproszeniem na sesję) w sprawach:

- regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Gródek; Agnieszka Lisowska - Inspektor Urzędu Gminy Gródek, wyjaśniła, że obecny regulamin obowiązuje od 2005 r. i wymaga uaktualnienia ze względu na zmiany w przepisach oraz dostosowanie do potrzeb beneficjentów;

- zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Nowej Woli; Wójt Wiesław Kulesza poinformował, iż 3 października do Urzędu Gminy wpłynął wniosek Zarządu Powiatu Białostockiego w sprawie zwiększenia dotacji na dofinansowanie działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Nowej Woli o kwotę 298,55 zł. Wynika ono z faktu, iż w warsztatach od 31 sierpnia uczestniczy kolejny, już szósty mieszkaniec z Gminy Gródek. W oparciu o powyższy wniosek przygotowano projekt przedmiotowej uchwały;

- nawiązania partnerskiej współpracy pomiędzy Gminą Gródek a Radą wsi Wielick, rejon kowelski obwodu wołyńskiego, Ukraina; **Wiesław Kulesza- Wójt Gminy** wyjaśnił, że nawiązanie partnerskiej współpracy z Radą wsi Wielick będzie miało na celu w szczególności przygotowywanie wspólnych projektów w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Przypomniał, że wspólnie z Przewodniczącym Rady Gminy oraz Dyrektorem GCK we wrześniu spotkali się z Przedstawicielami władz Wielicka na Ukrainie, gdzie podpisano list intencyjny o współpracy. **Radny Janusz Michał Cimochowicz** chciał się dowiedzieć, czy przedmiotowa współpraca będzie dotyczyła inwestycji drogowych, gospodarki wodno-ściekowej i niskoemisyjnej.

Wiesław Kulesza - Wójt Gminy odpowiedział, że jest to prawdopodobne, ale realizacja takich działań zależna jest od możliwości inwestycyjnych partnera i jego potrzeb w tym zakresie. Dodał, że 18 października, tym razem w Gródku, odbędzie się oficjalne spotkanie z przedstawicielami Rady wsi Wielick, podczas którego planowane jest podpisanie umowy o współpracy i omówione zostaną szczegóły wspólnych działań;

- zmian w budżecie Gminy Gródek na 2016 r.; Skarbnik Gminy Renata Wysocka omówiła główne zmiany w planie dochodów i wydatków, które wprowadzono na podstawie wniosków dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych, tj. Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Przedszkola Samorządowego, Zespołu Szkół i Gminnego Centrum Kultury. Zwiększono również limity wydatków inwestycyjnych na modernizację nawierzchni drogi we wsi Downiewo oraz na zakupy inwestycyjne w związku z koniecznością zakupienia licencji grupowej Rejestru VAT. Dodała również, iż zmian w planie dochodów dokonano w oparciu o dotychczasowe wykonanie, a pozostałe zmiany w planie wydatków wprowadzone zostały w celu bieżącej realizacji zadań ustawowych gminy. **Radna Wiera Tarasewicz** prosiła o wyjaśnienie zapisu w uzasadnieniu uchwały, dotyczącego zwiększenia planu wydatków z przeznaczeniem na realizację zadania „Opracowanie lokalnego programu rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020". Pytała, czy ma to związek z Górą Zamkową. **Wójt** odpowiedział, że w czerwcu 2016 r. złożony został wniosek o dofinansowanie opracowania dokumentu, jakim jest Program Rewitalizacji. Opracowanie Programu umożliwi Gminie ubieganie się o środki finansowe z Unii Europejskiej przeznaczone na rewitalizację. Dodał, iż w programie może zostać ujęte zagospodarowanie Góry Zamkowej. **Radna Grażyna Kubiak** prosiła o przybliżenie zapisu dotyczącego zwiększenia limitu na wydatki inwestycyjne związane z zakupem licencji grupowej Rejestru VAT. **Skarbnik Gminy** wyjaśniła, iż od stycznia 2017 r. wejdzie obowiązek centralizacji rozliczeń podatku VAT i Gmina będzie rozliczać wszystkie jednostki organizacyjne. Przedmiotowe zmiany wiążą się z koniecznością zakupienia odpowiednich programów komputerowych;

- udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadań inwestycyjnych w zakresie dróg powiatowych; Wójt Gminy Wiesław Kulesza omówił projekt uchwały, wyjaśniając, iż planujemy udzielić pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na opracowanie dokumentacji projektowych w wysokości do 50 % kosztów, dotyczących przebudowy dróg powiatowych na terenie gminy Gródek, takich jak: przebudowa drogi we wsi Słuczanka, Pieszczaniki – Radunin, z Walił-Stacji w kierunku do Królowego Stojła, budowa chodnika na ul. Białostockiej od ul. Dworcowej w kierunku przejazdu kolejowego oraz Białostockim dokonaliśmy przebudowy drogi Wiejki - Zubry, a także przebudowaliśmy drogę gminną w Bobrownikach. W bieżącym roku Powiat Białostocki, przy współfinansowaniu Gminy Gródek, rozpoczął remont drogi do Chomontowiec.


Fot. Dorota Sulżyk

Po rozdaniu nagród w gminnych konkursach

przebudowa drogi od Podozieran do granicy z gminą Michałowo. Ponadto, w związku z planami inwestycyjnymi na 2017 r. zobowiązujemy się udzielić dotacji w wysokości 500 000 zł na budowę chodnika na ul. Polnej w Gródku wraz z budową ronda na skrzyżowaniu ul. Białostockiej z ul. Rzemieślniczą. **Radny Janusz Michał Cimochowicz** stwierdził, że nie mamy pewności, że te inwestycje będą przez Powiat Białostocki realizowane. Wskazał, że na stronie gminy Michałowo pojawił się pomysł, aby wyremontować drogę od Jałówki przez Mostowlany Kolonia w kierunki wsi Mostowlany. Zasadne byłoby, aby droga na odcinku Mostowlany – Świsłoczany – Zubki - Wierobie w kierunku drogi krajowej również była sukcesywnie modernizowana. To droga łącząca obie Gminy (Gródek i Michałowo), drogę powiatową z krajową, w dodatku o dużej przejezdności, szczególnie w sezonie wakacyjnym. Dodał, że większość realizowanych zadań dotyczy Gródka i zachodniej części Gminy, natomiast tereny wschodnie są zaniedbywane, a również tam jest wiele ważnych dróg. **Wójt** odpowiedział, że nie może zgodzić się z ostatnim stwierdzeniem Radnego, gdyż w obecnej kadencji 70 % planowanych wydatków inwestycyjnych na drogi dotyczy właśnie „Ściany Wschodniej". Prawie 6 mln zł wyniesie przebudowa drogi Bobrowniki-Łużany, na realizację której planujemy złożyć z Powiatem Białostockim wspólny wniosek o dofinansowanie ze środków transgranicznych. Przypomnę, że w ostatnich latach wspólnie z Powiatem

Po jednomyślnym uchwaleniu wszystkich uchwał, Radni przyjęli informację w sprawie oświadczeń majątkowych składanych, stosownie do art. 24h ustawy o samorządzie gminnym, Przewodniczącemu Rady Gminy i Wójtowi Gminy oraz informację w sprawie realizacji uchwał Rady Gminy Gródek podjętych w II półroczu 2015 r.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radny Grzegorz Borkowski zwrócił uwagę, iż w Bobrownikach w okolicy przejścia granicznego nie jest włączone oświetlenie uliczne, co stwarza duże niebezpieczeństwo w przypadku kolejki samochodów ciężarowych. Poprosił o wystosowanie pisma w tej sprawie do Powiatowego Zarządu Dróg. W związku ze zbliżającą się zimą zwrócił się do **Pani Kierownik GOPS** o przedstawienie informacji, czy na terenie naszej gminy występuje problem z osobami bezdomnymi. Wójt Wiesław Kulesza odpowiedział, że za oświetlenie na drodze krajowej odpowiedzialna jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. GDDKiA po przejęciu oświetlenia na drodze krajowej wystąpiła z wnioskiem do PGE o uregulowanie tych kwestii, m.in. o nowe warunki przyłączenia i podpisanie stosownej umowy. Niestety, z niewiadomych przyczyn trwa to bardzo długo. Trzeba mieć nadzieję, że do końca roku sprawa zostanie zakończona i oświetlenie będzie włączone. **Krystyna Sawicka - Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej** odpowiedziała, że jest

jedna osoba bezdomna, która obecnie przebywa w domu opieki społecznej i pobyt tej osoby jest opłacany przez GOPS. Dodała, iż „na bieżąco pracownicy socjalni są w kontakcie z podopiecznymi i zgodnie ze zgłoszeniami staramy się im zapewniać m.in. opał".

Radny Janusz Michał Cimochowicz poinformował, że w miejscowości Zubki w budynku będącym własnością Skarbu Państwa mieszka osoba niepełnosprawna bez prądu. Prosił o pomoc w tej sprawie. **Krystyna Sawicka - Kierownik GOPS** wyjaśniła, że sprawa jest jej znana i podczas rozmowy z pracownikiem Zakładu Energetycznego dowiedziała się, że aby założyć licznik, ta osoba powinna posiadać prawo własności nieruchomości **Wojciech Srocki - Radca Prawny** dodał, że wspólnie z Wójtem zastanowią się nad rozwiązaniem tego problemu, czy możliwe będzie przeprowadzenie komunalizacji tej nieruchomości na rzecz gminy i jeżeli tak - wówczas założyć licznik i z osobą, która tam zamieszkuje podpisać umowę najmu.

Radna Wiera Tarasewicz pytała, czy regulamin przyznawania nagrody Wójta Gminy Gródek został już opracowany i czy zostanie on przyjęty w tym roku? Prosiła także o przybliżenie kwestii wykupu nieruchomości w okolicy Góry Zamkowej. Przypomniała, iż problem spraw własnościowych wystąpił również na ul. Przechodniej, wówczas gdy przymierzano się do planów jej remontu. Zapytała, czy w tej sprawie również podjęto jakieś kroki. **Wójt Wiesław Kulesza** w sprawie Góry Zamkowej wyjaśnił, że odbyło się kilka spotkań z właścicielami nieruchomości, której nabycie na rzecz Gminy pozwoliłoby w pełni zagospodarować Górę Zamkową razem z przebudową ul. Błotnej i Zamkowej. Właściciele ostatecznie zażądali więcej niż Gmina zaproponowała po przeprowadzeniu analiz i szacunków wartości nieruchomości. W grę wchodziła również zamiana działki na inną z gminnego zasobu, jednak nie byli oni zainteresowani takim rozwiązaniem. Dodał, że Radni będą musieli podjąć decyzję w tej sprawie, czy w dalszym ciągu próbować przedłożyć jeszcze jakieś propozycje wykupu tej nieruchomości, czy zrezygnować i robić dokumentację projektową w mniejszym zakresie, nie obejmującym ul. Błotnej. W zakresie ul. Przechodniej **Wójt** odpowiedział, iż ulica jest zbyt wąska, aby wykonać chodniki, a tereny przyległe należą do Spółdzielni Mieszkaniowej. W takim przypadku ciężko jest ubiegać się o zewnętrzne środki finansowe na przebudowę. Duże znaczenie ma poprawa bezpieczeństwa, czyli nowe chodniki, zatoki, przejścia dla pieszych, co w przypadku tej ulicy jest trudne do zrealizowania i najprawdopodobniej należałoby ją w pewnym momencie wyremontować z własnych środków.

Katarzyna Matowicka – Doradca Wójta Gminy wyjaśniła, że regulamin przyznawania nagrody Wójta jest już prawie gotowy. Podczas wspólnego posiedzenia komisji stałych Rady Gminy, na którym poruszano kwestie regulaminu nie podjęto decyzji, co do nazwy nagrody i na tym etapie sprawa się zatrzymała. **Wójt Wiesław Kulesza** zaproponował, aby Radni podczas posiedzeń komisji stałych zaproponowali nazwę, która zostanie zaakceptowana na wspólnym posiedzeniu. **Lilia Waraksa - Sekretarz Gminy** dodała, że nagroda powinna mieć charakter prestiżowy, dlatego należy się poważnie zastanowić nad jej nazwą. Ma stać się dobrą marką Gminy i mieszkańcom powinno zależeć na jej otrzymaniu. Prosiła o zastanowienie się, czy Radni zajmą się wybraniem nazwy, czy Wójt ma zrobić to we własnym zakresie.

Radna Dorota Popławska wnioskowała o wykoszenie trawy przy przepompowni na ul. Michałowskiej oraz sprawdzenie stanu hydrantu przy ul. Metropolity Bazylego Doroszkiewicza, który prawdopodobnie jest niesprawny. Pytała również, w jakim terminie zostanie wyremontowana ul. Partyzantów. **Wójt** odpowiedział, że ul. Partyzantów, podobnie jak ul. Fabryczna, zostanie zrobiona, gdy pogoda ulegnie poprawie i temperatura będzie trochę wyższa niż dotychczas.

Radna Małgorzata Popławska zwróciła uwagę, że na początku miejscowości Zarzeczany, odcinek, gdzie kończy się droga asfaltowa, a zaczyna żwirowa jest w tragicznym stanie. Podczas opadów woda z drogi asfaltowej spływa na żwirową. Prosiła o podjęcie działań zmierzających do poprawy tego odcinka. Zwróciła się także z prośbą o przybliżenie koncepcji zagospodarowania Góry Zamkowej. **Lilia Waraksa-Sekretarz Gminy** wyjaśniła, że rozszerzona koncepcja obejmująca również nieruchomość planowaną do wykupienia, o której była już mowa, zakłada budowę ciągu edukacyjnego rozpoczynającego się na początku ul. Zamkowej. Zaplanowano przebudowę ulicy i ustawienie tablic informacyjnych, ścieżkę przez Górę z małą architekturą i wieżą widokową oraz połączenie z ul. Błotną i mostem, które również byłyby przebudowane. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** dodał, że po uzyskaniu opinii konserwatora zabytków koncepcja zostanie szczegółowo omówiona na wspólnym posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy.

Radna Anna Petelska przypomniała, że na lata 2012-2017 planowano przebudowę drogi we wsi Waliły, dlatego też prosiła o uwzględnienie remontu w budżecie na 2017 r. Dodała, że dla mieszkańców każdej miejscowości to ich droga jest najważniejsza. Wójt Gminy odpowiedział, że przebudowa tej drogi planowana jest do ujęcia w projekcie budżetu na 2017 r. i wszystko zależy od decyzji Rady Gminy.

Radna Anna Petelska poruszyła również kwestię doprowadzenia wody do świetlicy wiejskiej w Słuczance. **Wójt** wyjaśnił, że w tej sprawie do Urzędu Gminy wpłynął już wniosek mieszkańców.

Radna Alina Gościk przypomniała, że podczas ostatniej sesji zgłaszała uszkodzony mostek nad zalewem w Zarzeczanach. Poinformowała również, że w okolicach tego mostku bobry wykopały duże dziury, które zarosły wysoką trawą, co stwarza niebezpieczeństwo dla spacerowiczów i wnioskowała o wyrównanie ul. Cmentarnej. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że został wykonany projekt na nowy mostek, który należy tylko zgłosić do Starostwa Powiatowego i wówczas zaplanować w budżecie środki finansowe na jego realizację.

Radna Monika Ratyńska prosiła o wystosowanie pisma do Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej, aby ostatni autobus z Białegostoku kursował przez miejscowość Załuki. Młodzież dojeżdżająca do szkół w Białymstoku ma problem z powrotem do domu po zakończeniu zajęć, ponieważ ostatni autobus jadący przez Załuki wyjeżdża z Białegostoku po godzinie 17-ej i dla części osób jest to zbyt wczesna pora. **Wójt** odpowiedział, że zmiana kursowania autobusów spowoduje, że wówczas mieszkańcy z Pieszczanik stracą możliwość dojazdu. Będziemy rozmawiać z Dyrekcją PKS-u, aby ten problem rozwiązać w inny sposób.

Sprawy różne

Wieczysław Gościk - Przewodniczący Rady w imieniu Radnej Katarzyny Rogacz i sołtys Iwony Przezdemskiej podziękował Radnym i Wójtowi za remont drogi w Downiewie.

Pani Regina Zapart - najemca mieszkania komunalnego na ul. Białostockiej wyraziła swoje niezadowolenie z zachowania najemców pozostałych mieszkań – z powodu m.in. nie gaszenia światła na korytarzu, pozostawiania śmieci i innych prywatnych rzeczy. Poinformowała również, iż dojście od ulicy do budynku jest w złym stanie. Duże dziury i błoto po opadach deszczu utrudniają poruszanie się. **Wójt Wiesław Kulesza** wyjaśnił, że wszystkie uwagi zostaną przekazane Kierownikowi KZB, a w celu wyjaśnienia problemów należy zorganizować spotkanie ze wszystkimi mieszkańcami budynku komunalnego. Do tej pory inni mieszkańcy nie zgłaszali podobnych spraw.

Pani Leonila Łowicka - sołtys sołectwa Mieleszki podziękowała za wymianę kosza na śmieci i zgłosiła, że przystanek autobusowy

przecieka i po deszczach w środku zalega woda oraz że chodnik na skrzyżowaniu z boczną drogą został uszkodzony przez sprzęt rolniczy w okresie zbiorów kukurydzy.

Pani Renata Zawadzka - sołtys sołectwa Waliły wnioskowała o naprawę wjazdu do wsi i również zgłosiła, że dach przystanku jest uszkodzony i prosiła o jego naprawę.

Jerzy Ostapczuk - Dyrektor GCK zaprosił na monodram w reżyserii Joanny Troc „Ksenia" w dniu 22 października o godz. 18:00.

Lilia Tomaszewska - sołtys sołectwa Królowe Stojło podziękowała za wyrównanie drogi i poinformowała, że po wichurach przy drodze stoi bardzo mocno pochylone drzewo, które grozi powaleniem. Zwróciła uwagę, że po drodze żwirowej znów zaczęły jeździć duże samochody wożące drzewo, co bardzo niszczy drogę. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że trzeba by było na tej drodze ustawić znaki ograniczające.

Po przyjęciu protokołu z XXIII Sesji Rady Gminy, **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** zamknął obrady XXIV Sesji.

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 9 września 2016 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1.W okresie międzysesyjnym wydałem szereg zarządzeń:
• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XXIII Sesji Rady Gminy);
• W sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2016-2019;
• W sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu bankowego na pokrycie deficytu oraz spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu kredytu;
• W sprawie zmiany zarządzenia w sprawie powołania zespołu interdyscyplinarnego;
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2016 r.;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2016 r. obejmującego plan budżetu i jednostki.

2.W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynął 1 wniosek o wpis do Ewidencji, 5 wniosków o zmianę wpisu, 5 wniosków o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej oraz 2 wnioski o wykreślenie z Ewidencji. Przedłożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3. W zakresie spraw inwestycyjnych:
• W dniu 13 września 2016 r. został złożony wniosek o dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019, obejmujący realizację zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej Nr 105037B ul. Młynowej w miejscowości Gródek". Całkowity koszt realizacji inwestycji wynosi 457 361,08 zł. Dofinansowanie stanowi 50% kwalifikowanych kosztów zadania tj. 228 680,00 zł.
Ze wstępnych informacji podanych na stronie internetowej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku wynika, że samorządy powiatowe i gminne z terenu województwa podlaskiego złożyły do dofinansowania na rok 2017- łącznie 113 wniosków na przebudowę, budowę lub remont 234 km dróg lokalnych, w tym 109 km dróg powiatowych i 125 km dróg gminnych. Ogólna wartość projektów zgłoszonych do realizacji w ramach Programu na rok przyszły została określona na kwotę ok. 250 mln zł, w tym: - wnioskowana kwota dofinansowania wynosi - 123,5 mln zł. Na dofinansowanie dróg powiatowych zgłoszono zapotrzebowanie na dotację w kwocie ok. 50,4 mln zł, natomiast na drogi gminne wnioskowana kwota dofinansowania wyniosła ok. 73,1 mln zł. Wnioski złożyło 95 jednostek z terenu województwa podlaskiego (co stanowi 72% ogólnej liczby samorządów, które mogły składać projekty do dofinansowania w ramach Programu), w tym:
- 14 powiatów złożyło 26 wniosków;
- 2 miasta na prawach powiatu - złożyło 3 wnioski;
- 79 miast i gmin - złożyło 84 wnioski.
Na dotację związaną z realizacją Programu przeznaczone zostały dla województwa podlaskiego na rok 2017 r. wydatki budżetu państwa - w kwocie 59.322.026 zł.
W terminie do 31 października 2016 r. nastąpi rozpatrzenie i ocena formalna oraz merytoryczna wniosków przez Komisję powołaną przez Wojewodę oraz zostanie ogłoszona wstępna lista rankingowa wniosków.
• W dniu 15 września 2016 r. został złożony wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku o dotację na zakup używanego samochodu gaśniczego dla OSP w Załukach. W dniu 30 września 2016 r. do Urzędu Gminy Gródek wpłynęła informacja o przyznaniu Gminie Gródek dotacji w kwocie 36.000,00 zł.
• W dniu 19 września 2016 r. Gmina Gródek zawarła umowę z Robertem Lutostańskim przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą PTHU "RL-TRANS" Robert Lutostański na przewóz osób na trasie Bobrowniki – Gródek, Gródek – Bobrowniki z częstotliwością 2 razy dziennie. Umowa obowiązuje do dnia 31 października 2016 r., koszt jej wykonania to 6.500 zł brutto.
• W dniu 20 września 2016 r. została zawarta umowa Nr 15/2016 pomiędzy Gminą Gródek a architektem Maciejem Citko prowadzącym działalność pod firmą: PUB – Projektowanie i Usługi Budowlane Maciej Citko, na sporządzenie dokumentacji projektowej dotyczącej wykonania pochylni dla osób niepełnosprawnych przy wejściu głównym do istniejącego budynku Centrum Kulturalno-Edukacyjnego w Załukach w gminie Gródek. Dokumentacja została wykonana i przekazana protokołem zdawczo – odbiorczym w dniu 23 września 2016 r. Koszt wykonania dokumentacji: 615,00 zł brutto.
• W dniu 23 września 2016 r. została zawarta umowa Nr 16/2016 pomiędzy Gminą Gródek a Spółdzielnią Kółek Rolniczych w Michałowie na wykonanie robót budowlanych polegających na utwardzeniu terenu i wykonaniu pochylni dla osób niepełnosprawnych przy wejściu głównym do istniejącego budynku Centrum Kulturalno-Edukacyjnego w Załukach, gmina Gródek. Teren budowy został protokolarnie przekazany wykonawcy w dniu 29 września 2016 r., termin wykonania robót budowlanych strony określiły na dzień 31 października 2016 r. Koszt wykonania przedmiotu umowy to 50.578,23 zł brutto.
• Dokonano remontu drogi gminnej we wsi Downiewo poprzez potrójne powierzchniowe utwardzenie emulsją asfaltową i kruszywem, której koszt wyniósł 47.957,70 zł brutto.
• W dniu 26 września 2016 r. została zawarta umowa z projektantem Leonem Filipowiczem na wykonanie aneksu do projektu budowlanego – przebudowy drogi gminnej we wsi Waliły, zgodnie z którą zmniejszony zostanie zakres robót budowlanych. Kwota wykonania dokumentacji wynosi 5.500 zł brutto, natomiast termin wykonania przypada na dzień 15 listopad 2016 r.
• W ramach bieżącego utrzymania dróg :
- dokonano okazania granic drogi wewnętrznej – działka o nr geod. 360 na wniosek wspólnoty mieszkaniowej przy ul. Południowej 4 w Gródku,
- dokonano podsypki żwirem ul. Kolejowej w Waliłach Stacji, ul. Piaskowej i ul. Polnej w Gródku.

4.W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:
• 7 decyzji o warunkach zabudowy;
• 18 decyzji zezwalających na usunięcie drzew i krzewów;
• decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach z dnia 20 września 2016 r. stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na wykonaniu studni nr 3 na terenie ujęcia wody podziemnej w Gródku na działce o nr ewid. gruntów 1936/2, obręb Gródek, Gmina Gródek;
• 94 decyzji przyznających stypendium szkolne w kwotach po 100 zł, 105 zł oraz 110 zł;
• 2 decyzje zatwierdzające podziały geodezyjne działek: Nr 82/1, Nr 82/3 i Nr 82/4 położonych w obrębie Downiewo oraz działki Nr 649/2 położonej w Gródku.
Ponadto w zakresie gospodarki nieruchomościami zawarłem następujące akty notarialne:
1) na sprzedaż w drodze rokowań nieruchomości z zasobu Gminy Gródek: Jaryłówka działka Nr 57 i Nr 91;
2) na ustanowienie na rzecz Gminy Gródek służebności przesyłu ścieków na działce Nr 880/6 położonej w Gródku.
5. Podczas wizji lokalnej we wsi Bobrowniki ustalono, że w pasie drogowym dróg gminnych nie występują drzewa lub krzewy stwarzające zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego (z wyjątkiem jednej gruszy, wobec której podjęte zostały czynności związane z jej usunięciem). Zakrzaczenia ograniczające widoczność drogi stwierdzono w pasach dróg powiatowych, co zostało zgłoszone zarządcy drogi.
6. W wyniku zakończenia procedury naboru, na stanowisko podinspektora do spraw budownictwa i gospodarki komunalnej w Urzędzie Gminy Gródek została wybrana Pani Paulina Wawreniuk, która spośród kandydatów wykazała się największą wiedzą i predyspozycjami w zakresie określonym w ogłoszeniu. Wykształcenie kandydatki oraz doświadczenie zawodowe w administracji samorządowej dają gwarancję samodzielnego wykonywania powierzonych jej obowiązków służbowych.

7.Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem w:
• dożynkach gminnych
• potkaniu z przedstawicielami Rady wsi Wielick, rejonu kowelskiego, obwodu wołyńskiego na Ukrainie, służącemu określeniu kierunków współpracy partnerskiej;
• potkaniu z Wojewodą Podlaskim Bohdanem Józefem Paszkowskim;
• w XXXI Forum Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego które miało miejsce w Łomży. Podczas spotkania poruszane były kwestie spraw bieżących, funduszy unijnych oraz zmian prawnych istotnych dla naszego województwa;
• w szkoleniu informacyjnym zorganizowanym przez LGD Puszcza Knyszyńska pn.: „Możliwości finansowania działań w zakresie rozwoju przedsiębiorczości, aktywności lokalnej i wsparcia inwestycji lokalnych 2014-2020 na terenie LGD Puszcza Knyszyńska”;
• w spotkaniu z przedstawicielami Grodzieńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego z Białorusi oraz Powiatu Białostockiego podczas którego zostały omówione inwestycje które wspólnie z Partnerem Białoruskim, Gmina Gródek i Powiat Białostocki planują realizować w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020;
• w uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół w Gródku.

Gródek, 17 października 2016 r.
Wójt Gminy Gródek, mgr Wiesław Kulesza

Porozumienie o współpracy transgranicznej

Gminy Gródek z Radą Wsi Wielick, rejon kowelski obwodu wołyńskiego, Ukraina

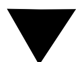
28 lipca Gmina Gródek zawarła porozumienie o współpracy transgranicznej z Rejonem Grodzieńskim, a 18 października z Radą wsi Wielick, rejon kowelski obwodu wołyńskiego na Ukrainie. W podpisanym porozumieniu Gminę Gródek reprezentował Wójt Gminy - Wiesław Kulesza, a Radę wsi Wielick Wójt Wielicka – Wiktor Kowalczuk. Świadkami tej uroczystej chwili byli przybyli goście z Ukrainy (Wiktor Kowalczuk – Wójt wsi Wielick, Olena Wasyliewa - Doradca w ramach projektów i inwestycji, Andrij Syczuk – ekspert Transgranicznej Agencji Inwestycji, Mychailo Kidenjko – Specjalista oddziału kultury, Oleksandr Stelmakh – pracownik obsługi), Sekretarz Gminy Lilia Waraksa, Przewodniczący Rady Gminy Gródek Wieczysław Gościk, Radna Powiatu Białostockiego Dyrektor Zespołu Szkół w Gródku Anna Grycuk, Zastępca Dyrektora Danuta Garkowska, Komendant Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach mjr SG Grzegorz Krawiel, Radni Gminy Gródek (Alina Gościk, Monika Ratyńska, Dorota Popławska, Małgorzata Popławska, Grażyna Kubiak, Janusz Cimochowicz, Anna Petelska, Bronisław Kazberuk, Wiera Tarasewicz), Dyrektor GCK w Gródku Jerzy Ostapczuk oraz pracownicy Urzędu Gminy Gródek.

Podpisanie porozumienia jest konsekwencją wcześniejszego spotkania z przedstawicielami Rady wsi Wielick, rejonu kowelskiego, obwodu wołyńskiego na Ukrainie, służącemu określeniu kierunków współpracy partnerskiej, w którym uczestniczyli Wójt Gminy Wiesław Kulesza, Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk oraz Dyrektor GCK Jerzy Ostapczuk. Podczas XXIV Sesji 17 października 2016 r. Rada Gminy Gródek podjęła uchwałę w sprawie nawiązania partnerskiej współpracy pomiędzy Gminą Gródek a Radą wsi Wielick, upoważniającą Wójta Gminy Gródek do podpisania stosownej umowy.


Fot. Dorota Sulżyk

Podpisywanie umowy przez włodarzy obu gmin

Zawarcie umowy o współpracy z drugim partnerem (pierwszym jest Rejon Grodzieński) stanowi jeden z warunków umożliwiających realizowanie wspólnych przedsięwzięć, dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina na lata 2014-2020.





Fot. Dorota Sulżyk

W szczególności będzie można realizować zadania inwestycyjne takie jak remont lub budowa obiektów infrastruktury środowiskowej, w szczególności w zakresie zarządzania ściekami i wodą, remont lub budowa obiektów infrastruktury turystycznej, sportowej, obiektów służących społeczności lokalnej, budowy i remontu dróg. Ponadto, strony porozumienia wyraziły chęć realizacji wspólnych przedsięwzięć w zakresie kultury i zachowania dziedzictwa historycznego oraz organizacji i przeprowadzenia szkoleń, konferencji obejmujących takie zagadnienia jak rozwój przedsiębiorczości, opieka zdrowotna, turystyka, oświata, infrastruktura, sport, kultura i promocja.

Gmina Gródek zadeklarowała w pierwszej kolejności potrzebę przebudowy drogi powiatowej Bobrowniki-Łużany (która planowana jest do realizacji wspólnie z Powiatem Białostockim i Partnerem z Białorusi – Rejonem Grodzieńskim), inwestycje w sprawy wodno-ściekowe na terenie Gminy Gródek, zagospodarowanie zabytku archeologicznego – Góry Zamkowej poprzez stworzenie ścieżki edukacyjnej, a także organizację wspólnych działań kulturalnych połączonych z zakupem m.in. strojów i instrumentów dla zespołów oraz wydaniem publikacji promujących gminę. Pierwszy nabór na dofinansowanie w ramach Programu, umożliwiający składanie projektów koncepcyjnych został już ogłoszony i trwa od dnia 11 października do dnia 31 grudnia 2016 r.

Uczestnicy spotkania obejrzeli film promujący Gminę Gródek, prezentację dotyczącą założeń Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina na lata 2014-2020 oraz film przedstawiający zrealizowane przy dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej inwestycje na terenie Gminy Gródek. Ponadto, spotkaniu towarzyszyły występy zespołów działających przy Gminnym Centrum Kultury (Jesienny liść, Chutar, Rozśpiewany Gródek, soliści z zespołu Śpiawaj Dusza) i Kazki z Zespołu Szkół w Gródku.

Dorota Sulżyk▲

KOMUNIKAT

Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku zwraca się z prośbą do wszystkich Odbiorców wody na terenie Gminy Gródek o dokonanie zabezpieczenia instalacji wodnej zanim nadejdzie mróz.

Wystarczy odrobina wysiłku, aby ocieplić rury, wodomierze i pomieszczenia wodomierzowe, a na pewno uda się uniknąć kłopotów z zamarzniętą instalacją wodociągową w budynkach.

Zakład przypomina właścicielom domków jednorodzinnych i innych nieruchomości z przyłączami wodno-kanalizacyjnymi, iż zgodnie z § 11 Regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków Odbiorca usług zobowiązany jest do zapewnienia niezawodnego działania posiadanych instalacji i przyłączy wodociągowych. W celu uniknięcia dokuczliwych awarii w okresie zimowym należy:

• Spuścić wodę z przewodów wodociągowych znajdujących się na podwórku np. doprowadzających wodę do ogrodu;
• Nie zakręcać kranów po spuszczeniu wody, a wszystkie zawory i kurki, których nie da się odkręcić należy ocieplić np. wełną, materiałami ze słomy, otuliną;
• Jeśli wodomierz zamontowany jest w piwnicy, warto sprawdzić czy nie potrzebne są naprawy ścian, wstawienie brakujących szyb, uszczelnienie okien i drzwi piwnicy, założenie otuliny na nieosłonięte rury i wodomierz, w sposób umożliwiający odczyt licznika;
• Należy zaizolować wełną mineralną lub otuliną (pianką) wszystkie przewody wodociągowe i kanalizacyjne przechodzące przez nieocieplone kondygnacje budynków, pomieszczeń gospodarczych, bądź inne nieużytkowane i nie ogrzewane w okresie zimowym.

Ponadto Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku apeluje o niezakręcanie samowolne zasuw na przyłączach wodociągowych znajdujących się na ulicy i demontażu wodomierzy. Za uszkodzenie tych urządzeń i zerwanie plomb koszty napraw i przewidzianych w Regulaminie kar ponosić będzie Odbiorca wody.

W przypadku jakichkolwiek wątpliwości prosimy o kontakt z naszym zakładem tel. 857180126 w godz. 7.00 – 15.00 w dni robocze. Pracownicy zakładu udzielą niezbędnych informacji i odpowiedzą na nurtujące Państwa pytania.

To już ostatni moment na wykonanie tych prac.

Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Drodzy Przedsiębiorcy!

Jesteśmy w trakcie przygotowywania kalendarza na 2017 rok, który zostanie wydany w formie oddzielnej wkładki do WG-HN. Zainteresowane osoby zamieszczeniem reklamy w kalendarzu, prosimy o kontakt z Redakcją (e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl) do końca listopada.

Wyścig wraków

W niedzielę 9 października ryk silników zakłócił leniwie toczące się weekendowe życie Gródka i okolic. Dochodził znad Zalewu w Zarzeczanach, gdzie zjechało około 40 załóg pojazdów, o których mówi się nie bez dumy: Wraki! Przyjechali zawodnicy z Kętrzyna, spod Białegostoku, Łomży, Zambrowa, odległej Gołdapi i z samego Gródka, aby wystartować w „Wyścigu wraków”. Jego organizatorem jest Polska Liga Wraków, skupiająca miłośników sportów motorowych, dla których jest on tanią alternatywą dla dość drogich innych rodzajów rajdów samochodowych. W Gródku Polska Liga Wraków była po raz pierwszy. Był to finał ligowy 2016 roku, kończący cykl 4 wyścigów. – *Mamy tu dużo kolegów, którzy jeżdżą w offroadzie* – mówi organizator wyścigu Mariusz Nicewicz. I dodaje: – *Władze gminy sprawują honorowy patronat nad imprezą. Dziękujemy Wójtowi za przychylność, pomógł nam, dzięki temu impreza wygląda jak wygląda. A widać, że się podoba.*

I faktycznie teren wokół specjalnie przygotowanego toru wypełniła bardzo liczna publiczność. Przyszli nie tylko faceci zafascynowani psującymi się samochodami, z rękoma do łokci w smarze, ale też całe rodziny z dziećmi. I chyba nikt nie żałował, że tu jest, bo emocji przygotowano co niemiara. Najpierw były klasyczne wyścigi na piaszczystym torze, typu: „kto pierwszy, ten lepszy”, po czym na koniec, już po finałowym przejeździe, odbył się tak zwany wyścig śmierci – auta, które jeszcze zachowały zdolność jazdy, ścigały się dopóty, dopóki ostatnie z nich zostanie (przy życiu) na torze.

Przed wyścigiem śmierci odbyła się prezentacja finałowych załóg, z zapaleniem kolorowych flar i pamiątkowymi zdjęciami. Fiaty, ople, volkswageny, hondy, polonezy, mazdy… Każda z maszyn została specjalnie przygotowana na wyścig wraków. Nie tylko sam silnik się liczył, ale też pomysłowość w wizualnej prezentacji samochodu. Były więc spojlery w postaci podniesionych klap od sedesów, w wanience zamontowanej na dachu siedziała plastikowa lalka, w miejscu zderzaka seicento miał piękną białą muszkę-kokardę (jak na bal albo do ślubu)… Napisy na samochodach też wzbudzały wesołość – była na przykład „milicja”, a na lawecie stał wrak z wypisaną propozycją: „zawiozę do ślubu”. – Każdy, kto posiada samochód, który już został zezłomowany, ale jest na chodzie, który nie przekracza wartości 1000 zł, posiada kask, ma sprawne pasy bezpieczeństwa, gaśnicę, spełni warunki naszego regulaminu, może wystartować – wyjaśnia Mariusz Nicewicz. I dodaje: – Za bardzo małe pieniądze jest duża dawka adrenaliny dla kierowców.

Emocji nie brakowało. Hałas ryczących silników, wyrzucany spod kół piach, przepychające się na zakrętach maszyny, od których co raz to i odpadały jakieś części (zderzaki, nawet koła), dymiące silniki, palące się sprzęgła, kłęby pary nad chłodnicami – takich widoków i takich wrażeń na zwykłych rajdach nie uświadczysz. Zapewnia je tylko wyścig wraków!

Pogoda dopisała, publiczność też. Kto zgłodniał, mógł się posilić grochówką, serwowaną pod namiotem. – *Zorganizowaliśmy też akcję charytatywną dla naszego kolegi Jarka z Gródka, który jeździ w offroadzie – zbieramy dla niego pieniądze na protezę* – wyjaśniają organizatorzy. Każdy mógł się dorzucić – po całym terenie wyścigu przechadzali się młodzi ludzie z puszką na datki. Organizatorzy najwyraźniej byli bardzo zadowoleni z gościnności Gródka. Jak powiedzieli, najprawdopodobniej będzie on ujęty w kalendarzu 2017 roku Polskiej Ligi Wraków.

(fotorelacja na str. 2.)

Jerzy Sulżyk

Prace konkursowe

Przy ulicy Południowej 6



Fot. archiwum autorki

Nieistniejący już dziś dom autorki

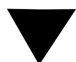
Któż z nas nie wracał pamięcią do lat dziecinnych, młodzieńczych, do tych wydarzeń, które bezpowrotnie odeszły. Chciałabym ukazać i ocalić od zapomnienia „historie” Gródeckich ludzi, a niektórych niestety już wśród nas nie ma. Opisane historie oparte są na faktach.

Los zetknął mnie z Gródkiem w wieku 4 lat. Zamieszkałam z rodzicami i bratem przy ul. Południowej 6 w domu pełnym tajemnic, magii, a to za sprawą okiennic, które przy zamykaniu i otwieraniu wydawały dźwięki symfonicznej orkiestry. Wsłuchiwałam się w te melodie, a one przenosiły mnie w świat wyimaginowany, czarodziejski…

Dzisiejsze okiennice, o ile w ogóle są, nie mają już tej mocy i rangi. Razem z nami, w tym niezwykłym domu mieszkało 6 rodzin, z którymi bezkonfliktowo przeżyliśmy wiele lat. Wszyscy byliśmy jak jedna wielka rodzina. Można było liczyć na duchowe i fizyczne wsparcie w każdej sytuacji. I tu wspomnę o sąsiadce p. Weronice Szewczyk, do której zwracałam się „ciociu”. Była to kobieta o wielkim sercu. Niejednokrotnie zastępowała mi mamę, gdy ta przebywała w szpitalu. Dodawała mi otuchy, pomagała w cięższych, domowych pracach.

W moim bliskim sąsiedztwie przy ul. Fabrycznej mieszkali z 2 dzieci państwo Aleksander i Eugenia Bancarewiczowie. Oni przygarnęli mnie i brata na czas poważniejszych robót przy kapitalnym remoncie domu. Ten kilkutygodniowy okres wspominam z ogromnym sentymentem i wzruszeniem. Nie da się opisać słowami cudownych chwil przeżytych w tym gronie. Wspólnym zabawom, figlom nie było końca. Państwo Bancarewiczowie posiadali duży sad i smak czubatek, koszteli, antonówek jeszcze czuję do dziś. Żadne dzisiejsze jabłko nie dorównuje tamtym, nawet robaczywym.

Sąsiadami za ścianą byli państwo Kosteńczykowie. Dziadek Kosteńczyk miał kobyłkę „Maszkę”, która ciągnęła „żeleźniaka” pod warunkiem, że gospodarz szedł obok. W momencie, gdy obejrzała się, a dziadek Wasil siedział na furze stawała jak wryta i nie było siły, by ruszyła dalej. Jako dziecko myślałam, że dobry człowiek z tego Wasila. Żałuje swo-



ją Maszkę i żeby jej ulżyć nie siada na furę, a idzie razem z nią. Żona Wasila, babcia Nadzia miała jakieś nadprzyrodzone moce. Jej figi z jakimiś szeptami posłane w odpowiednim momencie „odczarowywały” i uzdrawiały niejedną zbłąkaną duszę. Państwo Kosteńczykowie mieli syna Szurkę, którego gra na mandolinie w sobotnie popołudnie była prawdziwą ucztą dla słuchacza. Słuchaliśmy pięknych melodii (za darmo) z otwartymi ustami.

Samochody osobowe w latach 60. można było policzyć na palcach. Właściciel syrenki p. Antoni Rzepniewski, gdy „odpalał” w niedzielę swój „wehikuł”, dookoła było wiadomo, że zbliża się dziewiąta, czas wybierania się do kościoła. To charakterystyczne „hejnałowe” pyr, pyr, pyr, pyr… słyszę do dzisiaj.

A kto z nas w dzieciństwie nie chciał zostać Szurkowskim, Szozdą, Magierą? Z mego otoczenia dosłownie wszyscy. Trasa „Naszego Wyścigu Pokoju” zaczynała się i kończyła przy Południowej 6. Prowadziła do ul. Świerczewskiego (obecna Chodkiewiczów), dalej wzdłuż apteki (dziś Przeróbki krawieckie), szkoły, skręcała w lewo w ulicę Fabryczną przy Ośr. Zdrowia i znowu w Południową. Takich okrążeń trzeba było zrobić na czas jak najwięcej. Przyznam, że było kilku liderów. W okresie słynnego Wyścigu Pokoju przyjechał z Chomontowiec rowerem kolega mego taty. Zlecono mu serię bolesnych zastrzyków. Rowerów wówczas było jak na lekarstwo. Oczywiście „pożyczaliśmy” od p. Mikołaja (który spadł nam jak z nieba) rower dosłownie na kilka okrążeń. Biedny człowieczyna musiał zanocować na „Południowej”, bo towar nie nadawał się do jazdy.

Mój ogród sąsiadował z ogrodem Jaszki i Olgi Lisowskich. U nas jak na wczesną wiosnę już był okazały, dorodny szczypior, wnuki Lisowskich zmartwione wyglądem swego „szczypiorku” zapytały mnie, co zrobić, by poprawić jego wygląd. Zażartowałam, że trzeba sadzić zielonym do ziemi, a korzeniami do góry. Pracowite maluchy wykonały robotę zgodnie ze wskazówkami. Całe szczęście, że nie wszystkie szczypiory zmieniły swój wizerunek. Reakcja babci Oli była natychmiastowa: „ach, wy Pimpary, ach wy Dżinpary” itd. … !

W sąsiedztwie mojego domu była stacja benzynowa CPN obsługiwana długie lata przez p. Anatola Chrzanowskiego. Byłam taka dumna, że na „moją Południową” zjeżdżają się zewsząd kierowcy, by zatankować, a jakie wrażenie robiło jarzeniowe światło rozjaśniające ulicę i całą posesję stacji, dzięki czemu przedłużaliśmy zabawy do późniejszych, wieczornych godzin. Bywało czasem i tak, że ledwo zdążyliśmy przed mamą (wracała o 22.00 z „Karo”) wskoczyć do domu, umyć się i upozorować sen. Nie było czasu na kąpiel, więc dokładniej szorowaliśmy tylko jedną nogę, brat np. lewą, a ja prawą i wystawialiśmy do sprawdzenia. Kombinacjom był koniec, kiedy brat się pomylił i wysunął spod kołdry niedomytą nogę. Na ulicy Fabrycznej przy Zakładzie „Karo” była na piętrze prawdziwa sala telewizyjna, gdzie zbierali się liczni mieszkańcy Gródka. Tam w ciszy i zadumie przeżywali losy głównych bohaterów „Czterech pancernych”, „Stawki większej niż życie”, „Winnetou”.

Na pewno wraz z upływem czasu częściowo zatarły się niektóre historie i wydarzenia, ale starałam się w miarę, jak najwierniej je przekazać.

Helena Lachowicz▲

(praca zdobyła wyróżnienie w konkursie dziennikarskim „Zwyczajne (niezwyczajne) historie Gródeckich Ludzi”)

Wujek Ciereni i jego ślepy pies Hans

Urodził się w czasie wojny w Straszewie. Jego matka czytała gazety i czasopisma, najchętniej białoruskie. Nosiła partyzantom ugotowaną kaszę. Była typem ideowca. Potem, po wojnie, dowódca oddziału całował ją po rękach i bardzo dziękował za jej dobroć i poświęcenie.

Ojciec nie pożył długo. Zmarł podczas orki. Nagle koń ciągnący pług się zatrzymał. Ojciec chwycił się ręką za koszulę i upadł. Ciereni to wszystko widział i kiedy to opowiada, wzrusza się, głos mu się załamuje. To straszna trauma dla nastolatka.

Matka była kobietą inteligentną z charakterem. Kiedy pop chodził po kolędzie i upomniał się o święconą wodę, ona zaczerpnęła kubkiem wodę z wiadra i powiedziała: „wada usia świataja!”. Nie lubiła pijaństwa. Bała się pszczół, które hodował Ciereni. Z sympatycznym sąsiadem lubili sobie wypić, więc chował wódkę w ulach.

Pewnego razu obudził się rano i zdziwił się ciszą panującą w kuchni. Gdy wszedł do sypialni, matka już nie żyła.

W wojsku był magazynierem. Na przepustkach przyjeżdżał pracować w polu lub na łące. Chociaż ma rodzeństwo. Nikt nie chciał przejąć gospodarstwa. Lubi pytać gości: kiedy zboże zaczęto żąć kombajnami? No, kiedy wszystkie cepy wyjechały do miasta.

Jest prawdziwym chłopem. Uwielbia pracować na roli, polować (nienawidził dzików – zabijał je z przyjemnością), łowić ryby i hodować pszczoły.

Jest przyjacielem psiego narodu. Sam może być głodny, ale dla psów zawsze jest ugotowana kasza okraszona czymkolwiek.

Jest w wieku emerytalnym, ale żeby mieć rentę z KRUS-u musi mieć chociaż dzierżawcę. Pewnego razu pojawił się u niego młody człowiek, przyjechał do naszej gminy chyba z Mazowsza. Był sympatyczny, milutki. – Dobrze mówił. – jak opowiada Ciereni. Powiedział, że może dzierżawić jego pole. Miał ze sobą wódkę i papierosy. Ciereni zgodził się nawet na przerejestrowanie ciągnika. Potem wywiózł tym traktorem bele siana ze stodoły i chciał sprzedać. Przedtem, jak twierdzi Ciereni, otruł psy, żeby nie ujadały podczas wywózki bel. Przeżył tylko pies Hans, ale oślepł. To jego ukochany przyjaciel.


Fot. archiwum autora

Bohater tekstu wraz z ojcem

Potem okazało się, że młody człowiek wyłudził jakimś cudem umowę sprzedaży ciągnika. Sąd potwierdził, że właścicielem ciągnika jest sympatyczny przybysz.

Ciereni nie może wytłumaczyć, w jaki sposób dał się omotać. Po pewnym czasie anulował umowę dzierżawy, bo nie była uprawiana. Teraz ziemię dzierżawi kto inny i Ciereni ma upragnioną rentę. Lubi wypić i zapalić, choć sąsiad umarł już jakiś czas temu. Uwielbia tych, którzy go odwiedzają. Jest szczodry i bezinteresowny. Tylko często przeklina oszusta – dzierżawcę.

Roman Szeremeta▲

(praca zdobyła wyróżnienie w konkursie dziennikarskim „Zwyczajne (niezwyczajne) historie Gródeckich Ludzi”)

Wyniki Gminnych Konkursów „Estetyczna Wieś Gminy Gródek 2016” oraz „Estetyczna posesja – Ogródki 2016”

Podczas ostatniej październikowej sesji Rady Gminy wręczono nagrody laureatom gminnych konkursów „Estetyczna Wieś Gminy Gródek 2016”oraz „Estetyczna posesja – Ogródki 2016”. W skład komisji konkursowej weszły następujące osoby: Janusz Michał Cimochowicz - przedstawiciel Rady Gminy Gródek, Danuta Bagińska - przedstawiciel Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Białymstoku, Alina Gościk - przedstawiciel Rady Gminy Gródek, Maria Mieleszko - przedstawiciel GCK, Agnieszka Klebus - przedstawiciel Urzędu Gminy Gródek. Do udziału w konkursie w terminie do 3 czerwca 2016 r. zgłoszono 22 indywidualne posesje i 9 wsi z terenu Gminy Gródek (Chomontowce – Sławomir Lewczuk, Gródek I – Irena Wakuła, Gródek II - Krystyna Trochimczuk, Kołodno - Tomasz Popławski, Nowosiółki – Eugenia Gruszewska, Pieszczaniki – Anna Woronowicz, Słuczanka – Anna Tarasewicz, Waliły – Renata Zawadzka, Zarzeczany - Anna Gogiel)

Komisja konkursowa odwiedziła powyższe posesje i wsie 23 czerwca 2016 r., a posesje zakwalifikowane do II etapu dodatkowo 24 sierpnia 2016 r. Przy ocenie poszczególnych posesji zwracano szczególną uwagę na: ogólny ład, porządek i estetykę posesji, ogólną kompozycję ogrodu, zastosowane gatunki roślin, pielęgnację roślin, małą architekturę, elementy regionalne, estetykę części wypoczynkowej, ciekawe i pomysłowe rozwiązania. Przy ocenie poszczególnych wsi liczyła się ogólna czystość i estetyka wsi.

„ESTETYCZNA POSESJA - OGRÓDKI 2016”

w kategorii: **OGRÓD NOWOCZESNY** (za ciekawe rozwiązania ogrodu w wersji nowoczesnej)
I miejsce: Nina Mancewicz- Mieleszki
II miejsce: Ewa Matwiejuk- Nowosiółki
III miejsce: Anna Chrzanowska - Gródek
Wyróżnienie: Maria Popławska – Kołodno

w kategorii: **OGRÓD WIEJSKI** (za zachowanie starych odmian roślin i uprawę warzyw)
I miejsce: Halina Grycuk – Gródek
II miejsce: Anna Woronowicz - Pieszczaniki

w kategorii: **DEKORACJE Z CHARAKTEREM** (za pomysłowość w stworzeniu indywidualnego ogrodu z charakterem)
I miejsce: Iwona Dzitkowska – Waliły-Dwór
II miejsce: Jerzy Klik - Waliły-Stacja
III miejsce: Ewelina Karczemna – Gródek
ex aequo Ludmiła Romanowicz – Gródek
Wyróżnienia: Halina Bujko – Podozierany
Anastazja Krasucka - Chomontowce

w kategorii: **EFEKTOWNE MIEJSCE POD CHMURKĄ** (za stworzenie w ogrodzie przytulnego kącika wypoczynkowego)
I miejsce: Anna Petelska – Zarzeczany
ex aequo Renata Zawadzka – Waliły
Anna Krasowska – Waliły-Dwór
II miejsce: Nina Łowicka – Mieleszki
III miejsce: Wioleta i Piotr Mieleszko, Gródek – Kolonia

w kategorii: **KWIATOWE WYSPY** (za staranną pielęgnację roślin i estetykę na posesji)
I miejsce: Wiera Matwiejczyk - Zarzeczany
II miejsce: Łarysa Abramowicz – Gródek
III miejsce: Katarzyna Popławska – Kołodno

w kategorii: **RELAKS WŚRÓD ZIELENI** (za estetyczne zagospodarowanie dużej przestrzeni działki)
Wyróżnienia: Adam Woronowicz, Pieszczaniki
Stefan Grześ, Pieszczaniki

„ESTETYCZNA WIEŚ GMINY GRÓDEK 2016”

w kategorii: **NAJPIĘKNIEJSZA WIEŚ GMINY GRÓDEK**
Pieszczaniki – sołtys Pani Anna Woronowicz

w kategorii: **NAJAKTYWNIEJSZY SOŁTYS GMINY GRÓDEK - Pani Anna Woronowicz**

Sponsorami nagród w konkursach są:
1. Bank Spółdzielczy w Białymstoku;
2. Pan Piotr Szutkiewicz prowadzący Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowe „FORMAT”;
3. Wójt Gminy Gródek.

Sponsorem poczęstunku jest „Adar” Halina i Izabela Łukaszewicz s.c.


Fot. Dorota Sulżyk

Co ja zrobię, że lubię kwiaty? (Pani Nina Mancewicz z Mieleszek)

Jestem z Mieleszek, kupiliśmy tę działkę w 2009 r., potem dokupiliśmy drugą sąsiadującą. Od 2012 r. zaczęliśmy tu częściej przebywać. A ogród zaczął powstawać w 2013 r. Nie było wątpliwości, że będzie. Już jak wyszłam za mąż w 1967 r. to przy służbowym mieszkanku w Borzymach pomiędzy Ełkiem a Augustowem, na niedużym kawałku, miałam ogródek. Potem, jak przenieśliśmy się do Ignatek, to pod oknami na skrawku 1,5-metrowym od razu posadziłam kwiatki. To się śmiały kobiety: „Ale ta durna dyrektorowa, zamiast panią udawać, to ziemię kopie i kwiatki sadzi”. Ale po 2-3 latach i one zaczęły sadzić kwiatki. Potem zagospodarowałam kolejny kawałek ziemi, posadziłam truskawki i kwiatki po bokach. Bo, co ja zrobię, że lubię kwiaty? Ale tam miałam więcej kwiatów szlachetnych, a jak przeszłam na wieś, powiedziałam, że w życiu nie będę tu tymi szlachetnymi ogrodu przystrajać. Na wsi powinny być wiejskie kwiaty - popularne „trapkaczy” (kosmosy), nagietki, aksamitki, georginie, dalie, piwonie, hortensje. Poszłam „na górkę”, wykopałam topinambur, popularnie nazywany „bulwaczka”, inne podobne żółte kwiatki i posadziłam w rogu ogrodu. Gdzieś na spacerze jakąś trawkę znajdę, chabry, inne łąkowe kwiaty, to przesadzam do ogrodu. Dodaję kupowane trawy. Przy takim

brzydkim brzegu stodoły posadziłam miskant i bluszcz. Jak uporządkowałam działeczki, to pomyślałam, że ogród wioskowy warzywny musi być. Mam maliny, borówkę amerykańską, jagodę kamczacką i agrest, porzeczkę. W szklarniach ogórki, pomidory, teraz posadziłam bazylię, to bardzo dobrze rośnie. Potem trzeba było założyć ogród na tej dużej przestrzeni, na dodatek na terenie pod górkę. Musiałam to wszystko zobaczyć w wyobraźni, pokombinować. Trochę nasadzeń na rogu przy ścieżce do domku letniskowego. Musiało być miejsce na ognisko, miejsce do zabawy dla wnucząt. Mamy małe wnuczęta. Jak przyjadą, to muszą tu mieć plac do zabawy. Nie posadzę wszędzie kwiatków, żeby dzieciak nie miał gdzie biegać. Ale kwiaty muszą być obowiązkowo. To suchy teren, więc nie można mieć wszystkich kwiatów, jakie by się chciało. Musieliśmy zagospodarować miejsce wokół dużego świerku, który już tu był posadzony. Lubię juki, chociaż to nie są typowe wiejskie rośliny. Przed domem przy werandzie posadziłam świerczek zwisający, conica, cyprysik. Mam róże wielkokwiatowe bordo i żółte. Chciałam posadzić róże okrywowe, ale trudno u nas kupić, co się chce, bo na opakowaniu jest co innego niż wyrasta. To samo bywa z nasionami, z drzewkami owocowymi. Kupiliśmy śliwkę, wyrosło duże jabłko. Sadzę w doniczkach różne kwiaty. Zrobiliśmy dekorację ze starym krzesłem i misą, w której posadziłam różowe bluszczopodobne pelargonie i szarą kocankę. O wszystko trzeba dbać. Mamy duże datury w donicach, które trzeba podlewać 3 razy dziennie, żeby miały ładne kwiaty. Postawiliśmy ławeczkę pod płotem, żeby było tak jak na wsi. Przy płocie posadziliśmy drzewko, które wyhodowałam z nasionka zebranego w Łazienkach w Warszawie.

Ostatnio codziennie suszymy bardzo słodkie jabłka ze swojej jabłonki. Mamy starą antonówkę, dosadziliśmy jeszcze dawniejsze odmiany – kosztelę, szarą renetę.

Skąd czerpię inspiracje? Sama z siebie. Jakaś jestem chyba trochę nienormalna. Leżę, myślę i kombinuję, co przesadzić, co posadzić, w jakim miejscu. Dużo programów ogrodniczych zawsze oglądałam, zapamiętuje się różne obrazy. W Mieleszkach coraz więcej osób zaczyna dbać o ogródki. Powtarzam kobietom, że to najlepszy sposób na nudę. Ogród latem to dla mnie życie. Chociaż już jesienią zaczynam planować następny sezon. Już pod świerkiem zaczęłam przesadzać rośliny. Dążę do tego, żeby coraz mniej było jednorocznych roślin do podlewania i pielenia. Muszę skomponować kolorowe rabaty z iglaczków, bylin, tak, żebym nie musiała od rana do wieczora pracować przy nich. Z drugiej strony ciągle coś się dosadza. Przywiozłam teraz z Inowrocławia dzielżany. Wyhodowałam z nasionek hibiskus, na zimę chowam go do szklarni. Przepiękna jest roślina zdrowotna ostropest, posadzę go od ulicy. Bez pilnowania roślin nic nie będzie. Trzeba na czas ściąć, żeby nie zawiązała nasion i drugi raz zakwitła, trzeba je podlewać. Muszę ciągle chodzić z małym sekatorem i wiaderkiem. Sama bym nic nie zrobiła, na szczęście mąż bardzo dużo pomaga. I tak praca naokoło.


Fot. Dorota Sulżyk

Ciapier bez kwietkau nie dam rady żyć… (Pani Wiera Matwiejczyk z Zarzeczan)

Oj, ja dauno uże u hetym konkursie ogródkowym biaru udzieł. Z paczatku byli małyja nahrody, bo i kwietkau mało mieła. Pierad usim astry, bo bardzo pachli, ciapier uże tak nie pachnuć. Pa śmierci mużyka, 15 let tamu, paczałabolsz kwietkau sadzić, kab zaniaćcie było. I ciapier bez kwietkau nie dam rady żyć. Maju liliu pachnącu, cynii kalarowyja, raznyja aksamitki (ale jany ćwili, nad podziw, aż szkada było wyrywać!), ostróżki. Tyle jest hetych kwietkau, szto zapominaju nazwau. Jak pastawim foliu (bo na zimu zabirajem), to siejem kwietki. Nasiona kuplajem i zbirajem swaje. Daczka sieje, a maja rabota matykawać, padliwać. Usie kwietki majem swaje, nie kuplajem na rynku. Bo na rynku usio jest, ale darahoje, to lepiej na szto druhoje praznaczyć.

Pryjechała pani z kamisjaj konkursowaj aharody ahladać, to kazała, szto kwietkau tak mnoha, szto podziw. Bo ćwili tak krasiwo jak łań. Ciapier szkada było wyrywać pa hetych dażdżach. Wyjdziesz letam z herbatkaj, to miło pahladzieć na tyja kwietki. A jany szto raz bolszyja i bolszyja, serca raście. Jak daczka pakaże na zdjęciu u czasopiśmie kwietki, to choczecca i tuju, i tuju. Choczecca szto raz nowaje. Ale nie usie udajucca, to za sucho, to za mokro. Na padworku usio sadzim – i warzywa, i kartoflu majem na cełu zimu. Nie usie u Zarzeczanach dbajuć pra aharodczyki, u nas pa susiedzku pazarastało. Mama kaliś nie mieła czasu za rabotaj dumać pra kwietki. Pasadzić tylko, kab kwietka swaja była do święcenia.

Ja z Bielawicz, u Zarzeczanach ad 1955 roku. Maju uże 79 let. Papracujesz, to sprauniejszy czaławiek. Adpaczniesz i na druhi dzień znou da raboty. Letam na słonku apalusia jak nie znaju szto. Daczka z ziaciem pryjażdżajuć, pamahajuć. My usio uże pryszykawali da zimy, dali obornika, pierakapali kruhom, róży jaszcze budziam asłaniać. Róży sadzim, ale jany sztoś hinuć nam, ale szto raz dasadżujem, bo lubim ich.

Ciapier telefon jest, światło jest, ale grunt, szto asfalt na darozie jest, bo jak pryjduć raztopy, to uże lachcej. Żyć, nie umirać. Koszku Kreciu maju wielmi mądru, to zawsze wiesialej. Aharod wielmi ważny dla mianie. Bez kwietkau nie żyłab i nie umiarłab.


Fot. Sylwia Zawadzka

Miejsce jakoś tak samo podpowiadało, co zrobić… (Pani Renata Zawadzka z Walił)

O tym miejscu pod chmurką nikt nie myślał, ale trzeba było jakoś zagospodarować teren i miejsce tak samo podpowiadało, co zrobić. Mieliśmy taki podmokły teren, bajorko, z wierzbami i chyba w 1995 r. doszliśmy do wniosku, że trzeba tam wykopać staw, potem go powiększyliśmy. Ogród warzywny mieliśmy zawsze, podlewamy go wodą z naszego stawu. Potem była altanka, pomost, latarenki, rabaty ogrodzone palisadami, pergole. Większość rzeczy zrobił mąż. Na lato rozstawiamy basen. Stary „parnik”, który chcieliśmy zlikwidować, obrósł winobluszczem. Posadziliśmy cisy, jaśmin, róże pnące, powojniki, hortensje, rozchodniki, w donicach pelargonie, surfinie. W ogrodzie kwiatowym najwięcej udziela się córka Sylwia, ja zajmuję się ogrodem warzywnym. Mąż ma konie. U nas w Waliłach ludzie naprawdę mają fajne ogródki. Może w następnym roku namówię jeszcze kogoś do tego konkursu ogródkowego. Praktycznie wszyscy mieszkańcy bardzo dbają o swoje posesje, wyjątkiem są opuszczone siedliska. Widać, ze to podejście do estetyki zmieniło się w ostatnich latach. Wymieniamy się z dziewczynami roślinami, podpatrujemy siebie nawzajem, podpowiadamy. Nasza rodzina szuka inspiracji w czasopismach, programach telewizyjnych, u znajomych. Staramy się, żeby to nasze otoczenie estetycznie wyglądało, ale przeszkodą jest brak czasu, bo wszyscy pracujemy. Ciągle myślimy o tym, żeby coś jeszcze dodać, marzę np. o saunie.

Dorota Sulżyk▲

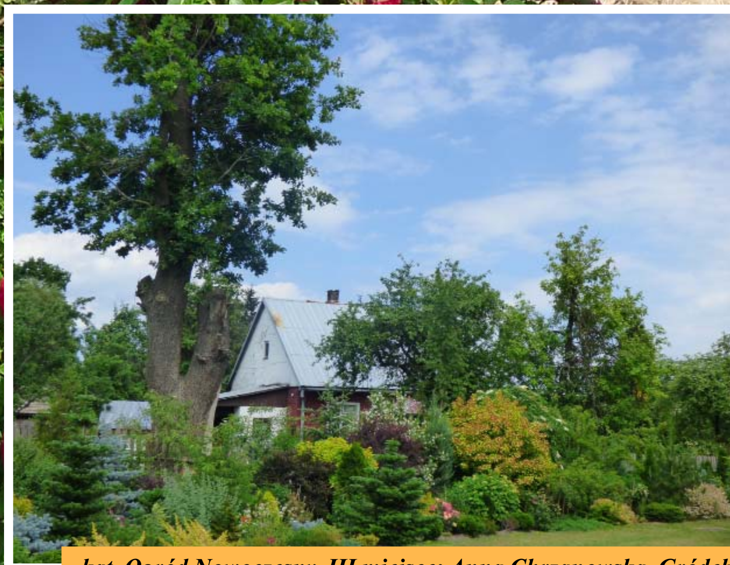
„ESTETYCZNA POSESJA - OGRÓDKI 2016”



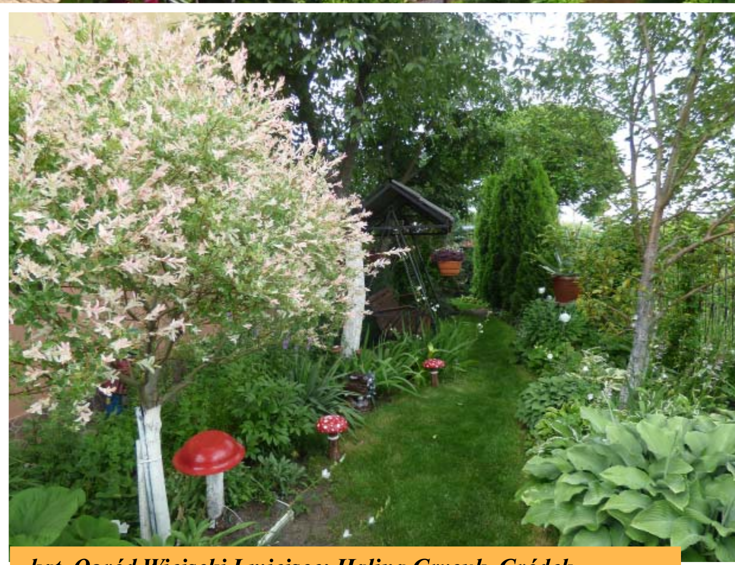
kat. Ogród Nowoczesny, I miejsce: Nina Mancewicz, Mieleszki



kat. Ogród Nowoczesny, II miejsce: Ewa Matwiejuk, Nowosiółki



kat. Ogród Nowoczesny, III miejsce: Anna Chrzanowska, Gródek



kat. Ogród Wiejscki I miejsce: Halina Grycuk, Gródek

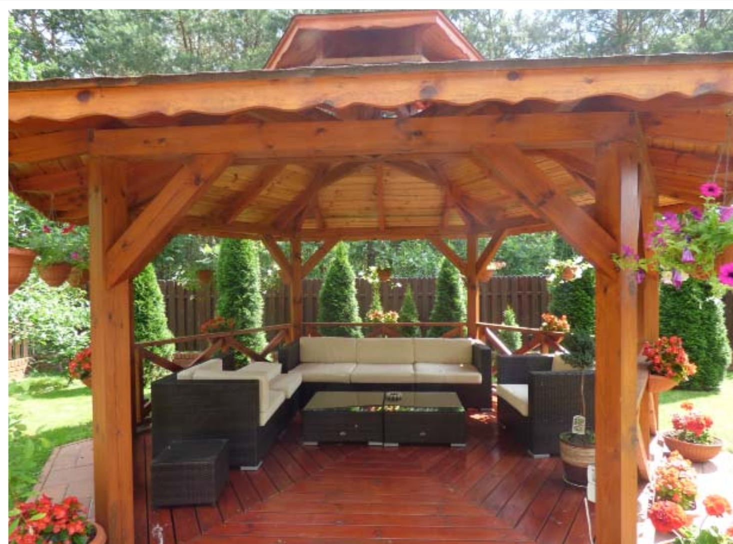


kat. Ogród Wiejski, II miejsce:
Anna Woronowicz, Pieszczaniki



kat. Dekoracje z charakterem, I miejsce:
Iwona Dzitkowska, Waliły-Dwór

„ESTETYCZNA POSESJA - OGRÓDKI 2016”



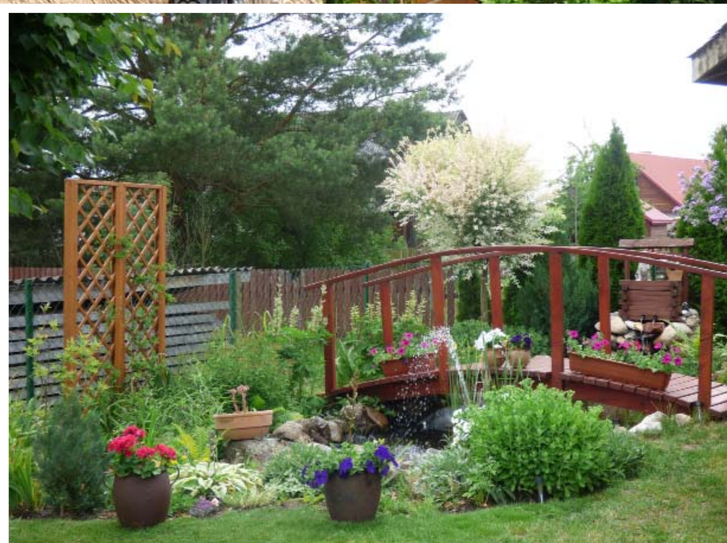
kat. Dekoracje z charakterem, II miejsce:
Jerzy Klik, Waliły-Stacja



kat. Dekoracje z charakterem, III miejsce:
Ludmiła Romanowicz, Gródek



kat. Dekoracje z charakterem, III miejsce ex aequo:
Ewelina Karczemna, Gródek



kat. Efektowne miejsce pod chmurką, I miejsce:
Anna Petelska, Zarzeczany



kat. Efektowne miejsce pod chmurką, I miejsce ex aequo:
Renata Zawadzka, Waliły

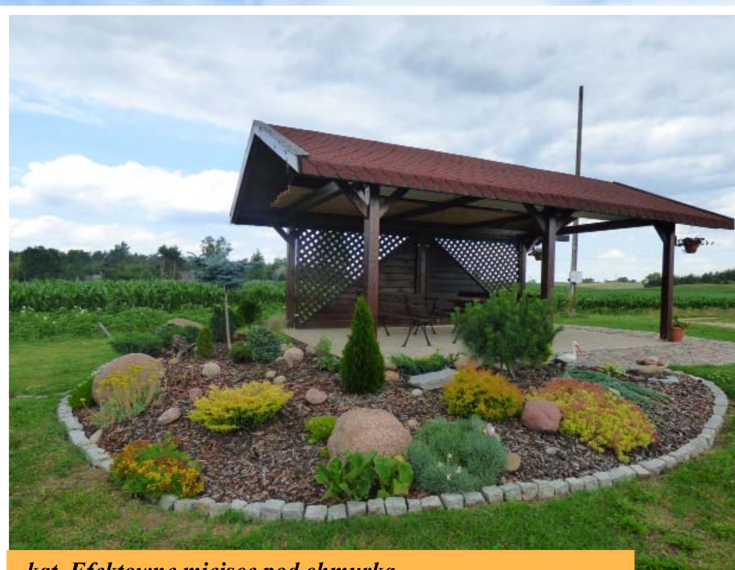


kat. Efektowne miejsce pod chmurką, I miejsce ex aequo:
Anna Krasowska, Waliły-Dwór

„ESTETYCZNA POSESJA - OGRÓDKI 2016"



kat. Efektowne miejsce pod chmurką, II miejsce: Nina Łowicka, Mieleszki



kat. Efektowne miejsce pod chmurką, III miejsce: Wioleta i Piotr Mieleszko, Gródek-Kolonia



kat. Kwiatowe wyspy, I miejsce: Wiera Matwiejczyk, Zarzeczany



kat. Kwiatowe wyspy, II miejsce: Łarysa Abramowicz, Gródek



kat. Kwiatowe wyspy, III miejsce: Katarzyna Popławska, Kołodno

fot. Urząd Gminy w Gródku

Ksenia na scenie GCK

Spektakl „Ksenia” wywołał mnóstwo emocji u widzów, którzy mieli okazję obejrzeć go w sobotni wieczór 22 października w GCK. Byli tacy, którzy widzieli go po raz kolejny. To świadczy o tym, że pomimo niełatwej tematyki, Joannie Troc z Teatru Czrevo udało się swoją bardzo ekspresyjną grą zainteresować widzów. Ogromną zaletą był język przedstawienia - „haradocka haworka”, w której to Tamara Bołdak Janowska, pochodząca z pobliskich Narejek, napisała tekst spektaklu. Pomimo październikowej słoty frekwencja dopisała. To była dobra dawka kultury wysokiej, która jej gródeckim odbiorcom również jest bardzo potrzebna.


Fot. Dorota Sulżyk

Monodram Joanny Troc pt. „Ksenia” inspirowany jest postacią prawosławnej świętej jurodiwej - Kseni Petersburskiej. Sama świętość i jurodstwo (szaleństwo boże) nie jest jednak głównym tematem spektaklu. Najważniejszym staje się pytanie o drogę i przyczynę dojścia do jurodstwa, nierozerwalne przeplatanie się świętości z szaleństwem. Ksenia jest młodą, 26-letnią kobietą, której miłość jest uczuciem totalnym, pozbawionym wszelkich granic. Tekst Tamary Bołdak-Janowskiej, stworzony specjalnie na potrzeby spektaklu, został dopełniony o to, co powstawało podczas prób i improwizacji. Muzyka białoruskiego akordeonisty Yegora Zabelova aż kipi od emocji i wprowadza jeszcze głębiej w odrealniony świat Kseni. Premiera monodramu „Ksenia” odbyła się 27 września 2015 roku na kameralnej scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej. ***(ds)***


Fot. Dorota Sulżyk

Dziewczyny z **Grupy Gospodyń Gródeckich** na jednym z październikowych spotkań uczyły się szyć na maszynie do szycia. W użyciu były cztery maszyny, uczyło kilka „nauczycielek”, uczyli się chętni uczniowie (bo nie tylko uczennice), którzy po raz pierwszy mieli do czynienia z tym bardzo, jak się okazało, przyjaznym sprzętem. ***(ds)***

Senior - aktywny obywatel Puszczy Knyszyńskiej

Od sierpnia kilkunastoosobowa grupa kobiet z naszej gminy (głównie z Klubu Eurydyki) bierze udział w projekcie SENIOR - AKTYWNY OBYWATEL PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ. Razem z seniorkami z gminy Czarna Białostocka i gminy Wasilków spotykają się raz w tygodniu na warsztatach aktywizujących w Białymstoku. Warsztaty mają na celu zwiększenie aktywności uczestników w myśl idei obywatelskości oraz partycypacji społecznej, jak również budowanie i wzmacnianie poczucia odpowiedzialności za sprawy publiczne w swojej wsi, miejscowości i gminie. ***(ds)***

PLAKAT | ZAPROSZENIE

Aneta Prymaka-Oniszk
BIEŻEŃSTWO 1915
Zapomniani uchodźcy

GCK w Gródku serdecznie zaprasza
na spotkanie autorskie
z Anetą Prymaka-Oniszk

autorką książki
„BIEŻEŃSTWO 1915
Zapomniani uchodźcy”,

które odbędzie się 10 listopada
o godz. 17.30 w sali konferencyjnej GCK



„Las wokół nas”- edukacja przyrodnicza w Lipniku

Jednym z zalecanych warunków i sposobów realizacji podstawy programowej w zakresie wiedzy przyrodniczej jest prowadzenie obserwacji i badań, a także realizowanie tej edukacji poza szkołą w naturalnym środowisku. W związku z tym warto, by dzieci wyszły na spacer, czy do lasu i tam poprzez samodzielne obserwacje i poszukiwania odkrywały piękno przyrody i poznawały jej tajniki. W tym celu pierwszoklasiści z Zespołu Szkół w Gródku wezmą udział w cyklu zajęć edukacyjnych pod nazwą „Las wokół nas”.

Uczniowie poprzez poznawanie lasu, pracy leśnika oraz roli roślin i zwierząt w ekosystemie leśnym i życiu codziennym w naturalny sposób zapoznają się z tym, co coraz częściej jest postrzegane jako niedostępne, dzikie czy też niebezpieczne. Las i jego mieszkańcy mają stać się bliskie dzieciom poprzez obcowanie z naturalnymi okazami



Fot. archiwum ZS w Gródku

czy też eksponatami, które zazwyczaj nie są dostępne w domu czy w szkole. Uczniowie klas pierwszych będą mieli możliwość skorzystać z wiedzy leśnika i dotknąć lasu dzięki współpracy z Nadleśnictwem Waliły.

Pierwsze zajęcia odbyły się już we wrześniu w klasie. Dzieci podczas spaceru wokół szkoły uczyły się rozpoznawać gatunki drzew liściastych i iglastych. Powstały karty pracy i każdy uczeń ma swoją Teczkę Odkrywcy, w której będzie gromadził materiały zebrane podczas zajęć przyrodniczych.

4 października uczniowie klasy I a razem ze swoją wychowawczynią, Marią Abramowicz odwiedzili Szkółkę Leśną w Lipniku. Podczas spaceru ścieżką edukacyjną wzięli udział w zajęciach Leśnej Szkoły. Uczyli się rozpoznawać gatunki drzew liściastych i iglastych oraz kształty ich liści i owoców. Dzieci w trakcie zajęć dowiedziały się również, że szkółka leśna jest początkiem lasu. Pani Małgorzata Zbyrt z Nadleśnictwa Waliły przygotowała pierwszoklasistom zagadki, zabawy i niespodzianki, a leśnicy pomogli przygotować ognisko. W wycieczce wzięli również udział rodzice naszych najmłodszych uczniów. ***(ma)***

Wolontariat po raz trzeci

W pierwszych dniach października przybyły do Gródka nowe wolontariuszki. Najpierw przyjechała Anastazja z Białorusi. Pochodzi z miasta Homel leżącego w południowo - wschodniej części kraju. Anastazja studiowała w Mińsku anglistykę, którą ukończyła w tym roku. Oprócz języka angielskiego zna dobrze język polski. Ma wszechstronne zainteresowania, interesuje się literaturą, gra na instrumentach klawiszowych, lubi szyć, najchętniej zabawki. Wieczorem w dniu przyjazdu została przywitana przez rodzinę państwa Kowalczyków. Na Anastazję czekały balony i duży napis „Wellcome”. Bardzo miły gest ze strony mieszkańców.

Kilka dni później z Hiszpanii przybyła Silvia. Pochodzi z Alaquas koło Walencji. Studiowała biochemię. Mówi w trzech językach, po hiszpańsku, katalońsku i angielsku. Wolontariuszka najchętniej widzi siebie na zajęciach sportowych. Przez kilka lat z powodzeniem brała udział w zawodach lekkoatletycznych zdobywając liczne medale, trenowała grupy chłopaków w wieku 11- 13 lat w konkurencjach lekkoatletycznych.

Anastazja i Silvia odbyły tygodniowe szkolenie w Warszawie i aktywnie włączają się do szkolnych zajęć. Chętnie też poznają Gródek i jego mieszkańców – od początku uczestniczą w czwartkowych spotkaniach Grupy Gospodyń Gródeckich w GCK.

Stowarzyszenie Anawoy po raz kolejny umożliwiło udział naszym uczniom w atrakcyjnych zajęciach prowadzonych przez wolontariuszki z programu Erasmus +. ***(eg)***

Młodszy wolontariat w działaniu!

”Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu”. (Mikołaj Gogol)

W Zespole Szkół w Gródku od wielu lat aktywnie działa młodszy wolontariat. Dzięki organizacji różnych akcji wolontariackich, w których dzieci są aktywnymi uczestnikami oraz organizatorami, możliwe jest kształtowanie u nich wyższego poziomu zdolności empatycznych.

W roku szkolnym 2015/2016 wolontariusze z klas IV-VI przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji „Szlachetna paczka” oraz kampanii społecznej „Pola nadziei”. W ramach „Szlachetnej paczki” uczniowie klas czwartych wraz z rodzicami, wychowawcami i pracownikami Salonu Firmowego Plusa z Białegostoku przekazali 11 paczek spożywczych i przemysłowych rodzinie będącej w trudnej sytuacji, dając tym samym nadzieję na lepsze jutro. Natomiast kampania społeczna „Pola nadziei” odbyła się pod hasłem „Nadzieja jest najcenniejszą towarzyszką życia”. Miała ona na celu propagowanie idei bezinteresownej pomocy nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. Celem tej akcji było uwrażliwianie na chorobę i cierpienie ludzi żyjących w najbliższej okolicy.

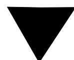
Pierwszym działaniem podjętym w szkole, w ramach tej kampanii, było posadzenie jesienią żonkili – symboli nadziei i stworzeniu „pola nadziei” przed budynkiem szkoły. W tej symbolicznej akcji wzięli udział przedstawiciele wszystkich klas piątych, szóstych oraz gimnazjalnych i oczywiście wszyscy czwartoklasiści. Całość poprzedzona była prezentacją przygotowaną przez jednego z rodziców.

Później czwartoklasiści zorganizowali i przeprowadzili w szkole zabawę fantową. Zebraną kwotę 447,31 zł przekazano na konto Fundacji „Pomóż im” na rzecz Dzieci z Chorobami Nowotworowymi i Hospicjum dla Dzieci. Oczywiście niemożliwe byłoby przeprowadzenie jej bez zaangażowania ze strony rodziców i wychowawców.

W grudniu rodzice uczniów przygotowali pyszne ciasta i ciasteczka na „Mikołajkowy kiermasz słodkości”. Na uwagę zasługuje fakt, iż wiele z tych wypieków przygotowali również sami uczniowie. Cieszyły się one dużą popularnością wśród całej społeczności szkolnej. Dzięki temu wszyscy chętni uczniowie mogli, w sposób czynny, wesprzeć podopiecznych białostockiego hospicjum dla dzieci przekazując na ich konto 716,78 zł.

Zaangażowanie uczniów zostało zauważone i docenione przez pracowników fundacji „Pomóż Im”. W styczniu przeprowadzili oni warsztaty dla wszystkich dzieci z obu klas czwartych. W ich trakcie dzieci poznawały ideę wolontariatu, uczyły się współdziałać ze sobą oraz dowiadywały się, iż pomaganie innym powinno być ważnym elementem życia każdego człowieka.

Trzecim bardzo ważnym przedsięwzięciem, podjętym w styczniu, był udział uczniów klasy IVb w 24 Finale „Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy”. Nasi młodzi wolontariusze wraz z p. Aliną Gościk i swoimi rodzicami zbierali pieniądze na dworcu PKP w Białymstoku, w orkiestrowym szynobusie oraz na stacji w Sokolu i Waliłach.



Wiosną 2016 roku czwartoklasiści pod opieką wychowawczyń kwestowali w Parafii prawosławnej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku oraz Parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa również w Gródku w ramach Kampanii Społecznej „Pola nadziei", na rzecz Domowego Hospicjum dla Dzieci prowadzonej przez Fundację „Pomóż Im". Celem kwesty było zebranie środków pieniężnych na sfinansowanie realizacji projektu budowy hospicjum dla dzieci osieroconych wraz z oddziałem opieki wyręczającej, służącym do czasowego odciążenia rodziny w opiece nad długotrwale i nieuleczalnie chorym dzieckiem.

Następnym działaniem była zabawa fantowa przeprowadzona w trakcie imprezy środowiskowej, która odbyła się 1 czerwca w szkole. Młodzi wolontariusze z klas czwartych wraz z wychowawcami i rodzicami przeprowadzili zabawę fantową na rzecz Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Gródku „Lepsze jutro".

W ubiegłym roku szkolnym zbieraliśmy też nakrętki dla Milenki, która dzięki m.in. naszej pomocy mogła uczestniczyć w zajęciach rehabilitacyjnych oraz wyjechała na delfinoterapię. Niepełnosprawność Milenki wymaga jednak ciągłej rehabilitacji, dlatego też w tym roku szkolnym zbiórka nakrętek jest kontynuowana.

Nasi uczniowie równie chętnie pomagali i nadal pomagać będą bezdomnym zwierzętom. Podsumowaniem zbiórki karmy dla zwierząt był przyjazd 6 czerwca 2016 roku działaczy ze Stowarzyszenia „HAPPY DOG", którzy dla uczniów klas I-VI przeprowadzili zajęcia na temat obowiązków wiążących się z posiadaniem psa. Uczestnicy spotkania nabyli podstawową wiedzę potrzebną do prawidłowego zachowania się w stosunku do zwierząt, nauczyli się tego, jak zachować się w kontakcie z psem, jak odczytywać podstawowe sygnały wysyłane przez niego i jaką przyjąć wobec nich postawę. Zajęcia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, bowiem największą atrakcją była obecność psów, które aktywnie brały udział w tej niecodziennej lekcji.

Współpraca nauczycieli i uczniów oraz z kadrą i podopiecznymi z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Nowej Woli zaowocowała udziałem uczniów naszej szkoły w spotkaniu integracyjnym, które odbyło się w czerwcu 2016 roku. Spotkanie to było równocześnie podsumowaniem wspólnie realizowanego projektu profilaktyczno – edukacyjnego „W poszukiwaniu podobieństw i tolerancji". W jego ramach odbyły się różnego typu zajęcia warsztatowe oraz wycieczki m.in. do Muzeum Ikon w Supraślu na zajęcia edukacyjne „Staroobrzędowcy a kanon ikony", do Zamku w Tykocinie na zajęcia „Półksiężyc i gwiazda czyli spotkanie z prawdziwymi Tatarami" oraz interaktywne zajęcia warsztatowe (zwiedzanie Wielkiej Synagogi oraz wykonanie masek purimowych) w Muzeum w Tykocinie. Na uwagę zasługuje fakt, iż uczniowie w tym projekcie współpracowali z osobami niepełnosprawnymi.

Wszyscy wiemy, iż w kształtowaniu pozytywnych wartości dużą wagę odgrywa ciągłość oraz konsekwencja. Wychowanie nie powinno być zjawiskiem jednorazowym i przypadkowym. Dlatego też w roku szkolnym 2016/2017 kontynuujemy działania wolontariackie. W październiku odbyła się „Słodka akcja". Zebrane w jej trakcie pieniądze zostały przekazane na dofinansowanie protezy nogi dla mieszkańca naszej gminy, który jednocześnie był wieloletnim sponsorem naszej szkoły. Przystąpiliśmy również do akcji „Pola Nadziei" prowadzonej przez fundację „Pomóż Im" prowadzącą Domowe Hospicjum dla Dzieci, nadal zbieramy też nakrętki na rzecz rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych.

Serdecznie dziękujemy wolontariuszom, ich rodzicom oraz Wszystkim, którzy wspierają nasze akcje za pomoc, życzliwość, wrażliwość i bezinteresowną chęć do czynienia dobra i za to, że zawsze możemy na Was liczyć!

Opiekunowie młodszego wolontariatu: Alina Gościk i Monika Jaroszuk

Wizyta gości z Ukrainy w naszej szkole

Gmina Gródek nawiązała partnerską współpracę z Radą wsi Wielick, z kowelskiego rejonu w obwodzie wołyńskim na Ukrainie. 18.10.2016 goście z Ukrainy przebywający w ramach partnerskiej rewizyty wraz z Wójtem i Radnymi Gminy Gródek odwiedzili między innymi Zespół Szkół w Gródku. Przedstawicieli Ukrainy najbardziej interesowały inwestycje szkolne powstałe w ramach Programów Unijnych i unijnego dofinansowania: obiekt sportowy „Orlik 2012", laboratorium językowe do nauki języków obcych, elewacja zewnętrzna budynków szkolnych. Goście interesowali się również programami rządowymi realizowanymi w Zespole Szkół, np. plac zabaw „Radosna Szkoła", „Owoce i warzywa w szkole", „Szklanka mleka". Pani Dyrektor Danuta Garkowska przedstawiła również możliwości pozyskiwania pieniędzy spoza źródeł unijnych i spoza programów rządowych. Wspomniała o grantowych projektach edukacyjnych realizowanych przez szkołę w poprzednich latach. Ostatnio był to Projekt „Gminny Ekotydzień młodego przyrodnika", w wyniku którego zakupiono kamerę, laptop i tablicę multimedialną.

Goście byli bardzo zainteresowani funkcjonowaniem i życiem naszej szkoły. Z wielką chęcią chcieli usłyszeć o wszystkich codziennych sprawach szkoły. Przedstawiciele Rady wsi Wielick zwiedzili kilka klas lekcyjnych. Oglądali gabloty z pucharami sportowymi, które są potwierdzeniem sukcesów sportowych naszych uczniów, byli w salach gimnastycznych i boisku wielofunkcyjnym Orlik, zobaczyli chatę wiejską - nasze mini muzeum regionalne. Duże wrażenie zrobiło na gościach wyposażenie szkolnej kuchni, niskie ceny obiadów i sposoby dofinansowania obiadów dla uczniów z GOPS-u czy dofinansowanie pozyskiwane z organizacji pozarządowych, np. Polska Akcja Humanitarna, Fundacja Kulczyka Projekt „Żółty talerz".

ZS w Gródku

Nasi sportowcy w finale wojewódzkim

22 października 2016 roku w Augustowie – Przewięzi odbyły się Finały Igrzysk Województwa Podlaskiego w Sztafetowych Biegach Przełajowych. W finałach prawo startu miało 20 najlepszych sztafet wyłonionych w igrzyskach grupy południowej, północnej, zachodniej i centralnej.



Fot. Alina Gościk

Skład naszej reprezentacji to: Wojciech Szymański, Fabian Leonowicz, Jakub Bućko, Oskar Gołębiewski, Jakub Woronowicz, Mateusz Gabiec, Jakub Wysocki, Daniel Maluga, Dominik Radziwoniuk i Karol Deryng. Trenerem zawodników jest p. Marcin Józwowicz, opiekę nad uczniami podczas zawodów sprawowała p. Alina Gościk. ***(ag)***

„Czarodziejski flet"

28.09.2016r. uczniowie klasy piątych wraz z p. Aliną Gościk i p. Emilią Artemiuk obejrzeli w Operze i Filharmonii Podlaskiej skróconą wersję opery Wolfganga Amadeusza Mozarta „Czarodziejski flet". „Czarodziejski flet" to najbardziej baśniowa z oper. Mozart pokazuje nam przez pryzmat tego baśniowego świata, że cokolwiek

w życiu robimy, jakiejkolwiek pasji czy zajęciu się oddajemy - we wszystkim należy zachować umiar i przede wszystkim pozostać człowiekiem. Dążmy do doskonałości, ale nie przesadzajmy w tym dążeniu - bądźmy wyrozumiali i dla siebie i dla innych. W końcu jesteśmy tylko ludźmi.

Alina Gościk

Słodkie akcje w Zespole Szkół w Gródku

We wtorek 18 października 2016r w naszej szkole odbyła się kolejna „Słodka akcja" przygotowana przez uczniów klas drugich gimnazjum i ich rodziców. W ofercie były domowe wypieki m.in. ciasta, ciasteczka i muffiny. Była to inicjatywa uczniów, którzy zbierają fundusze na wycieczkę i chcą, by uczestniczyli w niej wszyscy koledzy i koleżanki z klasy. Przez to rozwijają swoje pasje i umiejętności organizacyjne. Wpływa to na kształtowanie postaw prospołecznych. Dziękujemy za każdy gest!

Wychowawczynie: Elżbieta Romańczuk i Jolanta Soroczyńska.

Zajęcia na kręgielni

Lekcje wychowania fizycznego mogą być nietypowe i ciekawe. Przekonali się o tym uczniowie klas piątych, którzy uczestniczyli



Fot. Alina Gościk

w zajęciach rekreacyjnych na kręgielni. Celem zajęć była promocja bowlingu sportowego. Organizator wyjazdu p. Alina Gościk chciała zainteresować młodzież nowym sportem, który ma dużą szansę, aby w przyszłości dołączyć do grona sportów olimpijskich. Chętne osoby mogły też zagrać w bilard mając do dyspozycji 3 profesjonalne stoły Gladiator. Większość uczniów miała okazję po raz pierwszy uczestniczyć w tego typu zajęciach, z czego byli bardzo zadowoleni. Lekcja w „Kula Hula" w Białymstoku okazała się wspaniałą aktywną rozrywką dla naszych uczniów. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że wyjazd zdecydowanie wpłynął na integrację grupy i przyjazne relacje między uczestnikami.

Alina Gościk

Europejski Tydzień Kodowania w ZS w Gródku

W Zespole Szkół w Gródku 20 października 2016r. zagościły roboty, które zostały wykorzystane podczas warsztatów z kodowania. W zajęciach uczestniczyło w sumie ponad 30 uczniów. Zadaniem młodych ludzi było stworzenie programu do sterowania Finchem - robotem, przypominającym niewielką płaszczkę na kółkach. Można go było zaprogramować tak, by poruszał się we wszystkich kierunkach, świecił i reagował na światło. Na zakończenie spotkania wszystkie roboty wzięły udział w wyścigu w labiryncie ułożonym z książek i pudełek - musiały ominąć wszystkie przeszkody i jak najszybciej dotrzeć do celu. Warsztaty prowadził pan Paweł Stempniak, ekspert komunikacji w nowych mediach, bloger, przedsiębiorca, trener i wykładowca.

Umiejętność programowania pozwala zrozumieć, jak działają otaczające nas technologie, by móc bardziej świadomie z nich korzystać, a być może również je tworzyć i rozwijać. Wzmacnia też kreatywność i zdolność logicznego myślenia. Młodzi ludzie podczas warsztatów zdobyli więc kompetencje, które zaprocentują w przyszłości, a może także przyczynią się do wyboru studiów czy zawodu związanego z nowymi technologiami. Być może programowanie stanie się kiedyś ich pasją jak w przypadku Marka Zuckerberga i podobnie jak on trafią do Doliny Krzemowej albo tak jak Bill Gates założą firmę znaną na całym świecie?

Przygoda z kodowaniem w Gródku jednak się nie kończy. Zespół Szkół planuje kontynuację zajęć w ramach Lokalnego Klubu Kodowania. Do udziału w nich zaprasza dziewczynki i chłopców w wieku [10-15 lat], szczególnie tych, którzy nie mieli jeszcze do czynienia z programowaniem i robotami, a chcieliby o nich dowiedzieć się więcej. Warsztaty odbyły się dzięki udziałowi w projekcie „Link do przyszłości. Zaprogramuj swoją karierę", do którego szkoła zakwalifikowała się jako jedna ze stu instytucji w całej Polsce. Celem tego przedsięwzięcia jest zachęcanie młodych ludzi z małych miejscowości do nauki kodowania. Projekt jest realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego ze środków Microsoft, w ramach inicjatywy YouthSpark. Został objęty patronatem honorowym Ministerstwa Cyfryzacji, Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Więcej informacji: Jolanta Soroczyńska sjolanta46@wp.pl, Alicja Malewska alicja96uk@op.pl

Jolatna Soroczyńska

Wyjazd klas drugich gimnazjum do Rozłóg

4 października klasy drugie gimnazjum wraz z wychowawczyniami wybrały się do Rozłóg, by spędzić dzień miło i integracyjnie. Obie klasy zaczęły pobyt w Rozłogach grając w podchody. Podzieliły się na dwie drużyny i zaczęła się zabawa. Po podchodach pełnych śmiechu i radości, uczniowie bawili się w gry (np. studnia), które prowadziły nasze harcerki: Dagmara Januszkiewicz i Maja Dzienisik. Niektórzy grali w karty, albo robili wygibasy przy grze „Twister". Inni grali w piłkę, spacerowali po ośrodku lub tańczyli „Belgijkę".



Fot. Jolanta Soroczyńska

Pod sam koniec rozpalono grilla i jedliśmy smaczne kiełbaski.

Uczniowie uczestniczyli też w akcji zbierania śmieci na terenie ośrodka. Wszyscy zadowoleni wrócili do domu. Bardzo dziękujemy właścicielom za bezpłatne udostępnienie ośrodka.

Julia Deryng kl.IIA gimnazjum

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (15)
Gródecki przemysł ceramiczny

Na bazie łatwo dostępnego surowca, jakim jest glina, w Gródku, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej rozwinął się przemysł ceramiczny. Przy ulicy Fabrycznej, na placu obecnie istniejącego bloku mieszkalnego, mieściła się jedna kaflarnia. Była też druga, która po wojnie wznowiła swoją działalność. Wykorzystywano miejscową glinę, transport której odbywał się furmankami. Do szlamowania (lasowania) przywożono glinę z Grzybowiec, Zarzeczan. Pierwszym kierownikiem zakładu był Tomasz Sawicki, przez większość nazywany Fama Pietrowicz. Kaflarnia mieściła się w parterowym, długim budynku, stojącym naprzeciwko Ośrodka Zdrowia, szczytem do ulicy Fabrycznej (za jej zakrętem). Kolejny budynek po kaflarni, wybudowany obok starego, przedwojennego, pozostał w tym miejscu do dziś, zmieniło się tylko jego przeznaczenie i właściciel.



Fot. archiwum autorki

W 1930 roku wyrób kafli nie był zautomatyzowany

1 lutego 1965 roku obowiązki kierownika przejął Włodzimierz Sajewski. W zakładzie pracowało wówczas 10 osób: Aleksander Owsiejczyk, Aleksander Sawicki, Julian Owsiejczyk, Mikołaj Gogiel, Józef Gogiel, Arkadiusz Gierasimczyk, Piotr Kazberuk, Wiera Fiłoniuk, Aleksander Kondrusik i kierownik Sajewski.

Glinę, podstawowy surowiec do produkcji wyrobów ceramicznych, przywożono wtedy samochodowymi wywrotkami z Lasanki, w gminie Michałowo i Koplan, spod Białegostoku. Wyrabiano tę samą glinę kieratem konnym do 1964 roku. Potem konia zastąpiła prasa walcowa do przerobu gliny. Zakład w Gródku produkował przede wszystkim kafle piecowe, najpierw tylko żółte, od 1970 roku – także białe. Zwykłe kafle nosiły nazwę „kwadratele". Produkcja miesięczna na początku pracy Włodzimierza Sajewskiego wynosiła 12 tysięcy jednostek ceramicznych, które rozprowadzano na potrzeby Gospodarek Komunalnych i GS – ów na terenie województwa białostockiego.

Produkcja kafli była ciężką pracą. Wszystkie czynności wykonywano ręcznie. Wśród pracowników wyróżniało się formierzy, szlifierzy, wypalaczy. Formierze, w celu wykonania wyrobu z mokrej, ugniecionej gliny, posługiwali się „sztancami" . Surowe produkty kładziono na specjalne palety. Wypalano kafle w piecu ceramicznym w temperaturze do 1200 ºC. Wypał trwał od czterech do pięciu dób. W piecu mieściło się ok. 12 tysięcy jednostek ceramicznych. Palono w piecu drewnem iglastym, kupowanym w Nadleśnictwie Waliły. Wypalone kafle rozładowywano, rozkładano na gatunki, okręcano słomą, wiązano w paczki. Zabierano je samochodami i ładowano na kolei do wagonów.

Kaflarnia do 1971 roku pracowała w starym zakładzie, potem oddano do użytku nowy. Stary budynek rozebrano. Produkcja wzrosła do 42 tysięcy jednostek ceramicznych miesięcznie. Wzrosło też zatrudnienie – do 25 osób. Kafle wysyłano m.in. do Bydgoszczy, Szczecina, Wrocławia. W tym czasie modne było współzawodnictwo zakładowe. W Białostockich Zakładach Ceramiki Budowlanej zrzeszonych było 7 kaflarni, a Gródek, jako jedna spośród jednostek organizacyjnych, zawsze we współzawodnictwie zajmował czołowe lokaty. W zamian za to, w latach 80. dla mężczyzn z Gródka najlepsze zarobki były w kaflarni w akordzie.

W 1970 roku Włodzimierza Sajewskiego oddelegowano do nowopowstającego zakładu w Lewkowie Starym. Jego obowiązki przekazano na kilka lat Sergiuszowi Dylko. W sierpniu w „Gazecie Białostockiej" można było przeczytać: „Zakład kaflarski w Gródku jest jednym z siedmiu w województwie prowadzonych przez Białostockie Terenowe Zakłady Ceramiki Budowlanej w Białymstoku. Gródecki zakład kaflarski wyprodukował w ub. roku 522.800 sztuk kafli białych i kolorowych. Wartość produkcyjna wyniosła 1.650 900 zł., tj. 105,5 proc. wykonania planu. Zakład zatrudnia 24 pracowników. Czynione są starania w kierunku zmiany asortymentu kafli na bardziej atrakcyjny. Cała załoga wraz z kierownikiem zakładu Sergiuszem Dylko wykazała się dużą operatywnością i przedsiębiorczością zwłaszcza w ub. roku. Zajęła ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie zainicjowanym przez BTZCB w Białymstoku."

Załoga gródeckiej kaflarni aktywnie uczestniczyła w życiu swojej miejscowości. 50 procent kadry należało do Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR, a co za tym idzie – pracownicy brali udział w działaniach partyjnych, np. szli w pochodach 1 – majowych, uczestniczyli w czynach społecznych, realizowali akcje propagandowe.

W 1992 roku Włodzimierz Sajewski odszedł na emeryturę. Jego następczyniązostała Olga Kozłowska. Niestety, dla przemysłu ceramicznego zaczęły się trudne czasy, kiedy cała gospodarka narodowa zaczęła się przeobrażać w kierunku prywatyzacji. W połowie lat 90. białostocka „Ceramika" zamknęła kaflarnię w Gródku. Budynki sprzedano. Z mapy miejscowości zniknął kolejny znaczący punkt.

Opracowała
Wiera Tarasewicz

APEL



Fot. album „Gródek w starej fotografii"

To zdjęcie zostało wykonane w 1967 roku. Ogródek przy Szkole Podstawowej w Gródku był w pełni kwitnienia. Lato było piękne tego roku. Rosły tam wtedy nasturcje, malwy, dalie, kosaćce… Kwiaty sprawiały radość wszystkim. Dzieci, nauczyciele , kucharki ze szkolnej stołówki oraz rodzice przynosili sadzonki kwiatów ze swoich ogrodów i wspólnie sadzili je na rabacie przed szkołą. Robili sobie zdjęcia. Był to taki Ogród Społeczny. Zwracam się z zapytaniem do mieszkańców naszej Gminy o wspomnienia, zdjęcia lub inne materiały dotyczące tego kwietnika. Może ktoś sadził tam kwiaty, pielęgnował je lub pamięta inne szczegóły?

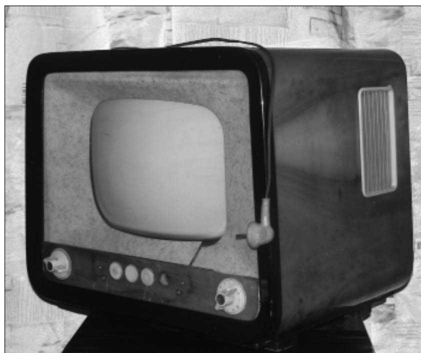
Wszelkie informacja proszę wysłać na adres: *darzukowski@gmail.com*, lub telefonicznie: *501 024 352*. Chciałbym, abyśmy wiosną 2017 r. wspólnie wykonali taką rabatę. ***Dariusz Żukowski***

Na telewizję chodziło się do sąsiadów

Pierwsze telewizory w gminie Gródek

W Kołodnem pierwszy telewizor był u Bursów, dziadków aktorki Izabeli Dąbrowskiej. Pamiętam takie zdarzenie. Telewizor wystawiono przez okno, a mieszkańcy wsi zgromadzili się na ulicy, by oglądać festiwal piosenki w Sopocie. Kolejny telewizor był u mojej cioci Anny Tarasewicz. Sąsiedzi przychodzili na telewizję po wieczornych obrządkach. Siedzieli na kanapach, krzesłach, podłodze. Rodzina przeciskała się do przodu, aby zająć jak najlepsze miejsca. U Strełkou (również Tarasewiczów) także gromadzili się widzowie. Kiedyś jeden z oglądających zasnął i stoczył się pod wersalkę. Po obudzeniu chciał się zerwać na równe nogi, niestety, było to bolesne przebudzenie. **(Piotr Kozłowski)**

Pierwszy telewizor w Gródku był u państwa Kondrusików z ul. Białostockiej, pan Kondrusik był kierownikiem Zakładu Energetycznego. Pamiętam, że mieli wysoką antenę na 50 m. U nas z kolei był 6 telewizor w Gródku, Neptun. To był pocz. lat 60. Mieszkaliśmy na ul. Polnej, było dość ciasno, ale zbierało się mnóstwo ludzi i musieliśmy siedzieć do końca programu, bo nie można było pójść spać. Pamiętam taką dość śmieszną historyjkę. Jako że na dobranockę przychodziło dużo dzieci, mój brat postanowił wprowadzić bileciki, został za to skarcony przez ojca. Częstowaliśmy wszystkich jabłkami z własnego sadu. Pamiętam, że jak były zakłócenia ze światłem na słupie, to mrugał też telewizor. To chłopcy wyszli, zalepili śniegiem lampę i przestało mrugać. A jak nawalił telewizor, to mama wiozła go autobusem do naprawy. **(Wieczysław Gościk)**



Pierwszy telewizor moich dziadków nazywał się szafir. Mieli go jako pierwsi z całego bloku. Wyglądał jak czarne pudełko, miał 19 cali i tylko dwa kanały. O pilocie nikt nawet nie słyszał. Dziadkowie często wspominają, jak ich pokój zamieniał się w salę kinową, kiedy wszyscy sąsiedzi przychodzili oglądać „Dziennik Telewizyjny" w czarno-białych kolorach. Dzieci również miały swój program, była to wieczorynka „Jacek i Agatka". **(Gabriela Baran)**

Moja mama wspomina, że na telewizję chodziło się do sąsiadów. Były dwa programy – pierwszy i drugi. W niedzielę oglądało się teleranek i stare filmy, w sobotę westerny. W poniedziałki były spektakle teatralne. Dzieci oglądały „Gąskę Balbinkę", później „Bolka i Lolka", „Reksia" czy „Krecika". **(Sylwia Antonowicz)**

Pierwszym telewizorem w Mieleszkach był Neptun, znajdował się w świetlicy wiejskiej. Wszyscy mieszkańcy wsi tam się spotykali. Dzieci mogły oglądać tylko wieczorynki, a dorośli programy emitowane do godziny 22. **(Weronika Wroceńska)**

Pierwszy telewizor w Pieszczanikach miała moja prababcia Felicja. Był to biało – czarny telewizor marki Neptun. Programy były nadawane o określonych godzinach. Wszyscy mieszkańcy wsi schodzili się, by obejrzeć dziennik telewizyjny. Dziesięć lat później dziadek kupił czarno- biały telewizor marki Unitra, kolejnym był kolorowy odbiornik 24-calowy Tauras. W tamtych czasach były to bardzo nowoczesne sprzęty. Dzisiaj technologia jest bardzo zaawansowana i telewizory są wysokiej rozdzielczości i wielkości. **(Dawid Rogacz)**

Początkowo programy telewizyjne oglądałam u sąsiadów albo kiedy chodziłam po mleko do Grycuków. Do dziś pamiętam obejrzany tam film pod tytułem „Niewidomy muzyk". Kiedy telewizor pojawił się w naszym domu, przybiegł do nas mój młodszy sąsiad – Janusz. Akurat emitowano dziennik telewizyjny. Janusz spojrzał na ekran i powiedział: „u was nadają tylko pierdułki, a u nas są bajki". **(Irena Matysiuk)**

Na naszej ulicy pierwsi mieliśmy telewizor. Sąsiedzi często nas odwiedzali. Przeważnie przychodzili, gdy nadawano filmy. Jednym z pierwszych filmów pokazywanych w telewizji był „Koń, który mówi". **(Anna Jasiukowicz)**

OPRACOWAŁA
IRENA MATYSIUK ▲

130 lat Kolei Poleskiej

„Kolej Poleska: Baranowicze – Słonim- Wołkowysk- Andrzejewicze – Krynki – Waliły – Żednia – Białystok Poleski (…) była jedną z czterech linii kolejowych, które powstały w latach 1882- 1886. (…) Jej otwarcie nastąpiło 5 grudnia 1886 r. Stanowiła rownoleżnikowe połączenie Kolei Warszawsko–Petersburskiej z Koleją Warszawsko–Moskiewską. „Linia ta uratowała od stagnacji Michałowo i Gródek, przyczyniła się do intensywnego rozwoju tych miejscowości, szczególnie przemysłu włókienniczego"– tak rozpoczyna swoją książkę Andrzej Kasperowicz, wielki miłośnik Kolei Poleskiej, mieszkaniec Sokola, inicjator ponownego uruchomienia połączenia kolejowego Białystok – Waliły.



Książka wydana (nakładem 500 egzemplarzy) przez samego autora liczy 90 stron, zawiera 122 zdjęcia pozyskane od 42 osób. Swoją premierę miała 4 września w Sokolu podczas uroczystości upamiętniającej 130-lecie Kolei Poleskiej. Wśród historycznych wspomnień rodzin kolejarzy znajdujemy krótką opowieść o Piotrze Kondrusiku z Gródka, kierowniku pociągów pasażerskich w latach 1900-1910 na trasie Warszawa – Wołkowysk, opowiedzianą przez Wiktora Kondrusika z Gródka (a przekazaną przez Aleksandra Kondrusika): „ Piotr Kondrusik, syn Teodora, urodził się w Gródku i wzorowo służył w wojsku carskim, za co został nagrodzony szablą honorową. Po odbyciu służby w wojsku carskim ożenił się i zamieszkał w Wołkowysku. Zatrudnił się na Kolei Poleskiej i pracował w latach 1900-1910 na stanowisku kierownika pociągów pasażerskich na trasie Warszawa – Wołkowysk. W 1904 r. spalił się jego dom rodzinny w Gródku przy ul. Michałowskiej (obok cmentarza). Dzięki jego pieniądzom uzyskanym z pracy na kolei został szybko odbudowany."

Oprócz kilku wspomnień rodzin kolejarzy, Andrzej Kasperowicz opisuje historie tych naj-

ważniejszych dworców (w Baranowiczach, Wołkowysku, Białymstoku), wspomina o okazałych dworcach w Żedni i Waliłach wybudowanych na wzór dworca w Białymstoku, stacjach, koszarkach (siedzibach dróżnika kolejowego) i lampowniach. Lampownia na stacji Waliły została rozebrana w 2014 r. Na linii kolejowej odbiły się wojenne zawieruchy - I wojna światowa i jeszcze bardziej II wojna światowa, podczas której wycofujący się Niemcy spalili w 1944 r. dwa dworce w Waliłach i Żedni. W latach świetności linia miała ponad 200 km i można nią było dojechać do Baranowicz. Powojenna linia ma już charakter lokalny, prowadzi z Białegostoku do Zubek Białostockich (pod koniec lat 50. zmieniono nazwę stacji PKP Krynki na Zubki Białostockie). Ten okres jest bardzo obszernie potraktowany przez autora. Mało kto chyba wie, że w 1961 r. Kazimierz Kutz na stacji kolejowej Kuriany nakręcił film pt. „Ludzie z pociągu". Wyobrażam sobie, jaką świetność przeżywały wtedy Zubki Białostockie, dziś prawie zupełnie zapomniane. To tu w latach 60. na letnie kolonie przyjeżdżały dzieci pracowników PKP, potem młodzież na OHP-y (Ochotnicze Hufce Pracy), w latach 70. i 80. Przyjeżdżały salonki na grzybobranie z pracownikami Centralnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. 2 kwietnia 2000 r. przejechał ostatni pociąg relacji Białystok – Zubki Białostockie. Potem raz w roku z okazji WOŚP przyjeżdżał szynobus do Walił. Ostatni rozdział historii Kolei Poleskiej autor poświęcił reaktywowaniu połączenia kolejowego Białystok –Waliły. Po ponad szesnastu latach pociąg wrócił na tory, na razie tylko na okres 3 miesięcy i dni weekendowe.

„130 lat Kolei Poleskiej" Andrzeja Kasperowicza to kawałek historii naszego regionu i historii gminy Gródek również. Warto mieć tę niewielką książeczkę na półce z naszymi lokalnymi publikacjami. ***Dorota Sulżyk***

„130 lat Kolei Poleskiej", Andrzej Kasperowicz, 2016 r.

Wieści z Nadleśnictwa

Dziki policzone

W dniach 20-23 października 2016 r na terenie całej Polski przeprowadzono inwentaryzację dzików. Liczenie wykonano na podstawie decyzji Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w sprawie przeprowadzenia inwentaryzacji dzików w obwodach łowieckich dzierżawionych i wyłączonych z dzierżawy. Ogólnokrajowa akcja odbyła się również na terenie Nadleśnictwa Waliły. Dziki liczyliśmy w sobotę 22 października 2016 r. W tym trudnym zadaniu pomagali nam pracownicy Zakładów Usług Leśnych, funkcjonariusze Straży Granicznej oraz oczywiście myśliwi. Wszystkim zaangażowanym serdecznie dziękujemy za pomoc. Wyniki ogólnokrajowej inwentaryzacji mają być znane na początku listopada.

Kobiety w zieleni

Takie miłe spotkania zdarzają się niezwykle rzadko, dlatego jesteśmy bardzo zadowoleni, że 5 października 2016 r. odwiedziły nas przyszłe leśniczki. Spotkanie kobiet lasu: uczennic, nauczycielek i leśniczek odbyło się w siedzibie Nadleśnictwa Waliły. Jego inicjatorkami były dziewczęta z Technikum Leśnego w Białowieży, które planując



Fot. Piotr Dąbrowski

przyszłość, bardzo interesują się pracą kobiet w Lasach Państwowych. Bohaterkami spotkania były Panie pracujące w Nadleśnictwie Waliły jako: leśniczy z 41-letnim stażem, leśniczy z 17-letnim stażem, strażnik leśny, robotnik leśny i specjalista SL. Panie dzieliły się historiami swoich karier, opowiadały o zdobytym wykształceniu oraz o trudach i blaskach pracy leśnika. Uczennice słuchały z zainteresowaniem. Spotkanie przebiegło w bardzo przyjaznej i ciepłej atmosferze i zgodnie stwierdziłyśmy, że koniecznie musimy to powtórzyć.

Jesienny las

Szkółka leśna Lipnik jesienią stała otworem dla małych poszukiwaczy wiedzy. 4 października 2016 r. był piękny słoneczny dzień. Świetnie się złożyło, że właśnie tego dnia świeżo upieczeni uczniowie wybrali się na swoją pierwszą wycieczkę. Klasa I z Zespółu Szkół w Gródku przyjechała do Nadleśnictwa Waliły w poszukiwaniu przy-



Fot. Joanna Kowalczyk

gody i wiedzy. Całe szczęście, że las oferuje nam jedno i drugie w nieograniczonej ilości. Jesień zachwyciła nas kolorami i kształtami spadających liści, a ich nazwy zapamiętywały się same. Las pokazał nam swoje oblicza w zależności od wieku i gatunków panujących. Miło było też spotkać na trasie dodatkowe niespodzianki.

Pogoda pozwoliła na jeszcze jedną jesienną wycieczkę. Klasa IIc ze Szkoły Podstawowej w Gródku 13.10.2016 r. dzielnie ruszyła przez las w leśnictwie Lipnik. Drzewa przywitały nas mnogością barw, w deszczu liści odkrywaliśmy tajniki mijanych po drodze fragmentów lasu. Na trasie jak zwykle czekały zabawy, gry i niespodzianki. Na zakończenie zmarznięci ale szczęśliwi mogliśmy rozgrzać się przy ognisku i wzmocnić ciepłym posiłkiem.

teksty: Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły)

Tapicerowanie trzeba lubić

Wywiad z Piotrem Sokołowskim - mieszkańcem Załuk

Dorota Sulżyk: Ile ma Pan pasji Panie Piotrze?

Piotr Sokołowski: Pasji to ja mam dużo. Tylko nie wszystkie są wykonalne. Te realne i praktykowane to śpiewanie, przyroda, no i tapicerowanie. A pasje, których nie praktykuję na co dzień to np. wyrób wędlin - robię je tylko na własny użytek, kiedyś robiłem na wesela. Teraz świń nie ma, to jest problem z mięsem. Jak ja się tym zajmuję, to mnie od tego nikt nie odgoni. I cały czas drążę, żeby zrobić jakąś agroturystykę, żeby ludzie przyjeżdżali, oglądali. Mogliby korzystać z warzyw ekologicznych. Myślę o tym ciągle. Tylko przez cały czas brakuje pieniędzy. A miejsce piękne.

DS: Od kiedy zajmuje się Pan tapicerowaniem? To wyuczony zawód?

PS: Zacząłem się uczyć tapicerstwa w 1975 r.. Najpierw w szkole w Bydgoszczy, a później w Białymstoku, jak utworzono przy szkole zawodowej na ul. Sosnowej klasę dla tapicerów. Tam miałem teorię, a praktykę w Spółdzielni Inwalidów. Na początku miałem być piekarzem, ale nie przyjęto mnie do szkoły ciastkarskiej. I poszedłem na tapicera. Na początku nie byłem do tego przekonany, ale potem to polubiłem. I tak przez całe życie się robi. Tapicerowanie trzeba lubić i mieć do niego nerwy. Szybko się nie da zrobić. Każdy mebel jest inny. Starych mebli nowi fachowcy nie zrobią. A nowoczesnej technologii z kolei ja się nie uczyłem i muszę teraz sam dochodzić, jak to zrobić. Ja nie jestem aż taki nowoczesny człowiek.

Przez 23 lata pracowałem w zakładzie tapicerskim w Białymstoku, później w budynku gródeckiego młyna bardzo krótko miałem warsztat, ale upadło Karo i ludzie mieli coraz mniej pieniędzy. Musiałem zrezygnować z tego miejsca i przeniosłem się z warsztatem do domu do Załuk. Pracowałem też przez 6 lat w prywatnym zakładzie w Białymstoku. Teraz zajmuję się tapicerką, ale już nie tak jak kiedyś. Jak byłem młodszy, to szybciej tapicerowałem, a teraz bardziej dokładnie, ale wolniej. Te współczesne meble są tak konstruowane, że nie chce się do tego rąk przykładać, nie wiadomo czasem, jak naprawiać. Nie da się tanio kupić i dobrze użytkować. Nieraz sobie obliczałem, jak można zrobić mebel za taką sklepową cenę. I nijak nie wychodzi, musiałbym jeszcze 300 - 400 zł dołożyć, żeby to było dobre.

DS: To jakie meble ludzie częściej dają do tapicerowania – młodsze czy starsze?

PS: Ci młodsi posiadają bardziej nowoczesne. Ale starsi mają sentyment do mebli, nie wyrzucają ich, naprawiają. Już nie ma dziś takich ładnych wzorków, kwiatków na tapicerkach, są jednolite i takie kolory, które mi się w ogóle nie podobają – szare, stalowe, czerwone. Najładniejsze są beżowe z delikatnym wzorem.

DS: A czy stare, ponad stuletnie meble trafiają się?

PS: Rzadko, ale się trafiają. Wtedy trzeba robić wszystko, wyczyścić drewno, wymienić tapicerkę. To duży koszt. Trzeba te meble odnawiać jak antyki, nie można szlifować, trzeba odpowiednimi środkami zmywać, polerować. Czasem trzeba jakiś ubytek odbudować. I trzeba się z tym trochę pobawić. Ja już tyle lat się z tym bawię. Jeszcze trafiają się stare wiązane sznurkiem sprężyny, taka była technologia, która nie zmieniała się do lat 80.

Najgorzej, że nie widzę w tych białostockich zakładach, żeby młodzi się przyuczali do tego zawodu. Bo mówią, że to niewdzięczna robota. Teraz już tego nie widać, ale w tych meblach kiedyś to różności były – robactwo, karaluchy. Najpierw pryskaliśmy te meble różnymi środkami. I te kanapy, fotele nie z chat wioskowych, tylko z bloków.

DS: Woli Pan stare meble?

PS: O pokażę Pani zdjęcie mebla, to tzw. Ludwik, replika. Trzeba się było przy tym trochę napracować. Dwa fotele i kanapa. Ja jak zrobię taki mebel, to się cieszę. Kiedyś jak pracowałem w Białymstoku, to do kościoła Farnego robiłem takie pufy, chyba dla biskupów, do których ozdobne gwoździe sprowadzono aż z Wiednia. Nie mogłem zmarnować żadnego gwoździa, bo były policzone. To były antyki. Potem konserwator zabytków tym się zainteresował i powiedział, że super wykonałem robotę.


Fot. Dorota Sulżyk

Piotr Sokołowski w swoim warsztacie

Moja żona kiedyś powiedziała, że nie dałaby rady czymś takim się zajmować, bo ona lubi raz, dwa robotę zrobić. A tu nic na szybko się nie da, trzeba się zastanowić, popatrzeć, pomyśleć. Czasem coś nie wychodzi. Jak mnie robota zdenerwuje, zostawiam ją i idę czymś innym się zająć, po godzinie wracam z powrotem. Bo te meble są takie, trudno o nich inaczej coś gadać.

Od 2 lat zaczyna poprawiać się jakość mebli, bo jest duża konkurencja, z zagranicy sprowadzają. Ja w domu mam wszystkie meble przerobione ze starych.

DS: Moi rodzice mieli kiedyś piękne meble, cały komplet, kupione na pocz. lat 70. Niewysokie, z połyskiem, z nóżkami, szufladkami wyściełanymi aksamitem, cudny design.

PS: W dawnych latach, jak był fachowiec, to on się cenił i dbał o swoją renomę. I ja też staram się taki być. Nie spotkałem się z negatywnymi opiniami, owszem, zdarzają się jakieś drobne usterki. Dzwonią do mnie klienci z Białegostoku i mówię im, że ja już nie wykonuję tyle tej roboty, co kiedyś, dorobkiewiczem nie jestem. Kiedyś wracałem z Białegostoku i od razu szedłem do swojego warsztatu, pracowałem aż do nocy. I tak na okrągło. Bardzo lubię się pobawić, jak od kogoś dostanę antyki. Wtedy to ja już mogę z warsztatu nie wychodzić, powolutku sobie pracuję. Ale jak to człowiek skończy, to jaką ma satysfakcję.

DS: Ma Pan stopień Mistrza?

PS: Najpierw w cechu rzemiosła zrobiłem stopień czeladnika. Po 7 latach złożyłem papiery na Mistrza, zdałem egzamin, ale w międzyczasie musiałem przejąć zakład w Spółdzielni Inwalidów jako pełniący obowiązki kierownika i trzeba było zrobić tytuł instruktora zawodu, bo przyjmowaliśmy uczniów i uczyliśmy ich.

DS: To teraz kolejna pasja – muzyka. Raczej mężczyźni nie garną się do śpiewania w zespole, a Pan śpiewa w zespole Kalina z Załuk.

PS: Jak miałem 16 lat, to w Spółdzielni istniał zespół, który jeździł i grał na weselach i zabawach. Grałem w nim na gitarze rytmicznej i śpiewałem. Ja zawsze garnąłem się do muzyki. Grałem na harmonijce ustnej, idąc 3 km do szkoły podstawowej. Jak miałem 12 lat, to za pieniądze za sprzedane grzyby kupiliśmy w Białymstoku gitarę. Kiedyś napisałem taką piosenkę i zaśpiewałem ją dla swojej żony –

„Skrawek nieba". A jak zamieszkałem w Załukach, to przy święcie zawsze brałem gitarę, siadałem na ławce i śpiewaliśmy. Starsi mówili: „O uże Santana siadzić", bo miałem taki przydomek „Santana". I jak utworzono zespół Kalina, zacząłem w nim śpiewać. W tamtym roku na Przeglądzie Piosenki Białoruskiej miałem debiut jako solista i zdobyłem wyróżnienie. Już szykuję się na następny konkurs. Całe życie śpiewam. Ja mówię, umierać będę, i może będę śpiewać.

DS: Trzecia pasja to przyroda i ogrodnictwo…

PS: Do 18 roku życia mieszkałem w gajówce w Borsukowinie, za Żednią. Ale tam nie było prądu. Na filmy biegałem do wujka lub do klubu w Żedni. Zawsze lubiłem ciszę i las. Teraz mam kury, kozy, króliki… Przyglądam się na ptaszki. Dziwię się, że jest połowa października, a jaskółki i szpaki jeszcze nie odleciały. Dziś 14 października, Pokrowa, starzy ludzie mówili, skąd tego dnia wiatr dmucha, taka będzie zima. Jak ze wschodu, to ostra, a dziś nie ma wiatru i nie wiadomo. Nie zauważyłem, kiedy w tym roku uciekły bociany. A żurawie bardzo wcześnie


Fot. Dorota Sulżyk

odleciały, a po miesiącu leciały już w drugą stronę. Przedwczoraj widziałem dwa stada gęsi. A tu dobrze widać, jest taki ciąg, lecą na chyba na Pińskie bałata. I tak obserwuję, na podwórku, w lesie i wnioskuję, jaki będzie rok. Ale teraz wszystko się zmienia.

DS: Jest Pan też z zamiłowania ogrodnikiem.

PS: Przez 3 lata miałem certyfikat ekologicznego ogrodnictwa. Zrezygnowałem z tego certyfikatu ze względów ekonomicznych, trzeba było rocznie zapłacić 900 zł, dopłata 1100 zł, a przy tym mnóstwo biurokracji. Każdy krok w ogrodzie trzeba było zapisać. Dalej mam ekologiczne warzywa, niczym nie pryskam nawet zboża. Stosuję naturalne sposoby: popiół, ocet, pokrzywa… Mam swój obornik. Tylko ze stonką walczę chemicznie. Naleweczki robię – z czarnego bzu, pigwy. I po raz pierwszy z kaliny.

DS: Do Załuk Pan przyszedł w tzw. prymaki, za żoną. Jak się mieszka w tych Załukach?

PS: Już tu wszyscy zapomnieli, że ja prymak, mieszkam od 1981 r. Ja nigdzie bym stąd nie poszedł. 3 razy byłem w sanatorium, najbardziej podobało mi się w Bieszczadach, może tam bym mógł mieszkać. Nad morzem w Kołobrzegu za dużo ludzi. Gdyby ktoś mi w bloku oferował do końca życia apartament za darmo, nie poszedłbym, bo ja bym się tam udusił. A tu wyjdę do warsztatu trochę postukam, jak się znudzi, to do domu, albo do ogrodu, do kur, kaczek, królików, perliczek, czy kóz.

(Widziałam cały dobytek pana Piotra. Kozy pięknie zapozowały do zdjęcia. Kaczki brodziły po strumieniu, rzeczce, która przepływa przez gospodarskie podwórko. Perliczki się rozkrzyczały. I w warsztacie przerobionym z dawnej obory ogrzewanym kozą też byłam.)

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

List do nieznanego


Fot. Dariusz Żukowski

Ten plakat na przystanku w Gródku został całkowicie zniszczony

Nieznany sprawco, dziękuję ci, że mnie uczysz pokory w działaniu na terenie publicznym. Masz rację, trzeba działać powoli. Delikatnie.

Być może plakat z Lavonem i Hanią był za duży, jak na pierwszy raz, jak na Gródek ? A może nie był kolorowy? Możliwe, że nie znałeś ich i nigdy nie słuchałeś muzyki MROI, czy NRM ? Ale może chociaż KRAMBAMBULĘ znasz? Novaje Nieba? ZET? Też ich nie znasz? Ale może Twoi rodzice lub koledzy znają? Mam prośbę, jeśli mogę taką mieć, spytaj ich dziś wieczorem. Porozmawiaj z nimi jak wrócisz z tego przystanku. Wszystkie autobusy przecież już odjechały!

A może nie lubisz takiej muzyki i nie chodzisz na BASOWISZCZA do Boryku, który jest przecież obok. Może nie znasz ich tekstów i nie rozumiesz po białorusku? A Twoja babcia? Zapomniała? Myślę, że nie.

Lavon Volski pochodzi z Mińska na Białorusi. Legenda muzyki! Może nie wiesz, kto to taki? Też kiedyś nie wiedziałem! Lavon pierwszy raz wystąpił w Gródku z koncertem w 1990 roku na pierwszej edycji festiwalu. Czy wtedy byłeś już na tym świecie? 26 lat, kawał czasu!

Śpiewał o ważnych sprawach dla nas wszystkich. Jeszcze zapewne tego teraz nie wiesz.Twoje pisanie na tym przystanku, to jeszcze nie poezja! Ale pisz dalej, może nie w tym miejscu, może w jakimś zeszycie (może być i szkolny, na ostatniej stronie). Wiem, że chcesz coś nam powiedzieć. Powiedz i Ty o czymś Tobie ważnym. Może kiedyś ktoś to przeczyta. Poezja jest ważna w naszym życiu. Dzisiaj Ty przeczytaj, jeśli możesz oczywiście i masz czas:

„Sahrejcie nas, cioplyja vieršy

Na našych metrach kvadratnych, / Na našych ploščach pryvatnych, / U našych sastylych chatach."

Co poeta miał na myśli? Jak Ty myślisz ? Może Twoja nauczycielka Ci powie ? A na tym zniszczonym już plakacie (dostałem go z Wilna, to na Litwie, jak byś jeszcze nie wiedział) obok Lavona stoi jego żona Hania. Hania zmarła w tym roku, mając 40 lat. Myślę, że to jej śpiewał :

„Majo kachańnie, pakažy mnie šliach da domu, / Majo kachańnie, nie davaj mnie ŭpaści dolu. / Majo kachańnie... Majo kachańnie..."

To jest o sile miłości. Ja chciałem tylko zrobić taką małą pamiątkę ich wielokrotnego pobytu w naszym Gródku. Myślałem, że będzie to dobry pomysł. Że Gródek pokaże swoją pamięć o innych. Ale Ty może masz inny pomysł? Następnym razem, możemy to zrobić wspólnie. Zapraszam Ciebie i znajomych do współpracy. Jeszcze raz Ci dziękuję! Bez Ciebie nie powstałby ten list.

Pozdrawiam serdecznie, w ten jesienny dzień.

P.S. W Wilnie ten plakat wisi do dzisiaj.

Dariusz Żukowski▲

W ogrodzie i kuchni – odcinek szesnasty

Renesans tulipanów

Tak jak róża jest królową kwiatów, tak tulipan to niekwestionowany król wiosny. Ogromna różnorodność barw i odmian, świadczy dobitnie o tym, że jest to jeden z najpopularniejszych obecnie kwiatów na świecie. Odmian jest tak wiele, że każdy ogrodnik z pewnością znajdzie swoje ulubione kolory, kształty i wielkości. Zazwyczaj rośliny cebulowe kojarzą się głównie z wiosną, kiedy kwitną i zdobią ogrody. Często żałujemy wtedy, że nie posadziliśmy ich jesienią. Właśnie trwa pora na sadzenie cebulek. Nie przegapmy tej szansy, bo tulipany właśnie przeżywają swój renesans, a sadzenie ich nie należy do trudnych czynności. Jednak, abyśmy otrzymali z cebul ładne kwiaty, powinniśmy przestrzegać kilku zasad. Pamiętajcie! Kupując cebule tulipanów oraz wszelkich innych roślin wybieramy tylko zdrowe egzemplarze, nie uszkodzone i nie porażone chorobami grzybowymi. Warto kupować jak największe cebule, bo im będą one okazalsze, tym efektywniejsze kwiaty z nich uzyskamy. Zanim wykonamy sadzenie cebulek tulipanów, należy też odpowiednio przygotować glebę w miejscu sadzenia. Powinna być ona dobrze przepuszczalna, żyzna i próchniczna. Może być to ziemia ogrodnicza zmieszana z piaskiem i kompostem. I jeszcze jedna bardzo ważna zasada. Głębokość. Bardzo łatwo to zapamiętać. Duże cebulki, takie o średnicy 12 mm i większej, sadzimy na głębokość 12 cm. Mniejsze na 8-10 cm. Im drobniejsza cebulka, tym płycej. Jednym słowem. Umieszczamy cebulki tulipanów na głębokości odpowiadającej trzykrotnej wysokości cebuli, mierzonej od piętki do wierzchołka. No i podlewamy (oczywiście nie nadmiernie). Pilnujmy po prostu, by podłoże aż do mrozów było lekko wilgotne. Gdy chwycą pierwsze przymrozki i gleba jest twarda, możemy już tylko przykryć ją drobno mieloną korą, która w ogrodzie wygląda estetycznie, a rozkładając się, dodatkowo użyźnia podłoże. W naszym ogrodzie wysadziłyśmy już cebulki: tulipanów, krokusów, czosnków, narcyzów i szafirków. Pracy było sporo, ale jeszcze więcej było dyskusji, gdzie sadzimy jaki kolor. Z niecierpliwością będziemy czekać na wiosnę.


Fot. Barbara Niczyporuk

W kuchennej część mojego felietonu dziś też królują kolory. Przypomnę jesienny przepis na faszerowana paprykę. Możecie do niej użyć swoją ulubioną: czerwoną, zieloną, żółtą. Kto, co lubi. Potrzebujemy: ok. 6 papryk podobnej wielkości, 2 średnie cebule, 3 ząbki czosnku, 0,5 kg. mielonego mięsa wieprzowego (może być też drobiowe), 100 g białego ryżu (1 torebka), koncentrat pomidorowy lub keczup, sól i pieprz do smaku. Ryż gotujemy w osolonym wrzątku zgodnie z czasem podanym na opakowaniu. Mięso mielimy wraz z cebulą i ząbkami czosnku (jeśli mięso zmielono nam w sklepie, ząbki czosnku wyciskamy, a cebule drobno siekamy i dodajemy do mięsa). Masę wyrabiamy rękami razem z ugotowanym ryżem. Solimy, pieprzymy i ponownie mieszamy. Papryki myjemy i odcinamy górne części. Pozbywamy się gniazd nasiennych. Faszerujemy papryki przygotowaną masą mięsno-ryżową i układamy je w naczyniu żaroodpornym. Przykrywamy „czapeczkami" z odkrojonej części. Wlewamy do środka naczynia pół szklanki wody rozrobionej z koncentratem pomidorowym lub keczupem. Pieczemy w 180°C przez 45 minut bez przykrycia. Przepis ten można dowolnie zmieniać, dodawać np.: pieczarki, ser, włoszczyznę i zioła. Mam nadzieję, drogi czytelniku, że w tę szaro – burą jesień przygotujesz takie pyszne, kolorowe danie.

Barbara Niczyporuk▲



czosnek, miód i cytryna…

O tym jak domowymi sposobami chronić się przed przeziębieniem i jak sobie z nim radzić, kiedy nas dopadnie, mówią dziewczyny z Grupy Gospodyń Gródeckich.

A w sezonie jesiennym dopada od czasu do czasu. Zwłaszcza, kiedy słońca coraz mniej, a deszcz i zimno atakuje, gdy tylko przestąpimy próg domu. Jednych bardziej – mniej odpornych, drugich mniej – tych bardziej odpornych.

Beata: Zaparzam kwiaty lipy zbierane latem, idealne na przeziębienie, kaszel. Ciepłe, ale nie gorące mleko z miodem. Na kaszel idealny jest syrop z plastrów cebuli zasypanych cukrem. Wiosną robię też syrop z pędów młodej sosny.

Milena: A ja na kaszel stosuję syrop z kwiatów czarnego bzu. I przy kaszlu podaję synkowi 3 razy dziennie po łyżeczce. Na przeziębienie jeszcze idealna herbatka z kwiatu lipy.

Asia: Bańki.

Iwona: Sok z malin, kompot z pędów malin, syrop z cebuli, ciepłe mleko z miodem. Rozgnieciony czosnek położony np. na talerzyku blisko poduszki zostawiony na noc idealny jest na katar. Stopy naciera się rozgniecionym czosnkiem z solą, zakłada skarpetki i śpi. Śmierdzi, ale pomaga. Wszystkie sposoby wypróbowałam na własnych dzieciach.

Anastazja: sok malinowy i gorąca herbata z miodem i cytryną.

Halina: Starkować korzeń imbiru na drobnej tarce, dodać miód i sok z cytryny. I po 2 dobach można pić sok, który działa rozgrzewająco i jest dobry na przeziębienia.

Maria: Mam taki dobry przepis na płyn do płukania bolącego gardła. Do połowy szklanki ciepłej wody dodajemy 2 łyżki wody utlenionej i 2 krople jodyny. Płucze się tym gardło, nie wolno tego połykać. ***(ds)***

Porady językowe

Nadszedł listopad. Ten miesiąc był też nazywany padolistem, listopadnikiem czy sześćświętnikiem. Kaszubska nazwa to lestopadnik albo smutan. Pochmurne niebo, padające deszcze, błoto i mgły rzeczywiście nie nastrajają najlepiej. 1 listopada, w Dniu Wszystkich Świętych, czcimy znanych i mniej znanych świętych. W Zaduszki, czyli 2 listopada, wspominamy bliskich zmarłych. Odwiedzamy cmentarze i katolickie, i prawosławne. Nazwa cmentarz pochodzi z języka greckiego – koimeterion i znaczy miejsce spoczynku, snu. Rzymianie używali nazwy cimiterium. Język polski zapożyczył ten wyraz z łaciny. W środowisku wiejskim funkcjonowała też nazwa smętarz. Błędnie tłumaczono, iż pochodzi ona od słowa smędzić – smucić się. W listopadzie są też weselsze dni. 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości, 29 andrzejki, a na chandrę jesienną proponuję spacer, czekoladę i dobrą muzykę.

Irena Matysiuk

Prawo w pytaniach i odpowiedziach

Spadek po osobie bezdzietnej

Niedawno zmarł mój wuj (brat mego ojca), który nie zostawił testamentu. Pozostało po nim mieszkanie. Wuj nie miał dzieci, był wdowcem, nie żyją też rodzice , czyli moi dziadkowie. Czy mój ojciec może przeprowadzić postępowanie spadkowe po swoim bracie?

Zgodnie z art. 931 Kodeksu cywilnego zależy to od stopnia pokrewieństwa pomiędzy spadkodawcą a spadkobiercą. Zgodnie z Kodeksem cywilnym najbliżsi krewni zostają powołani do spadku z mocy ustawy w następującej kolejności:

1. W pierwszej kolejności dzieci i małżonek spadkodawcy; 2. Dalej małżonek spadkodawcy, dzieci i wnuki spadkodawcy (gdy dziecko nie dożyło otwarcia spadku, udział po nim obejmują jego zstępni); 3. Następnie małżonek i rodzice spadkodawcy (gdy nie ma dzieci i wnuków); 4. W dalszej kolejności rodzice spadkodawcy (gdy nie ma małżonka, dzieci i wnuków); 5. Dalej jeden rodzic i rodzeństwo spadkodawcy (gdy nie ma małżonka, dzieci i wnuków, a drugi rodzic nie żyje); 6. Następnie dziadkowie (gdy nie ma innych bliższych krewnych); 7. Wreszcie pasierbowie (gdy nie żyją dziadkowie spadkodawcy); 8. Na samym końcu gmina lub Skarb państwa (gdy nie ma nawet pasierbów).

Jeżeli zatem zmarły nie posiadał w chwili śmierci dzieci ani żony oraz nie żyli jego rodzice, to spadek przypadnie w całości rodzeństwu zmarłego.

Paweł Zawadzki - doktorant prawa

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 01.11.2016. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

▼ **SPRZEDAM** mieszkanie w bloku po gruntownym remoncie (62 m²), cena 110 tys. do negocjacji. tel. 510 355 238

▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220

OGŁOSZENIA DROBNE PROSIMY PRZESYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI.
PUBLIKACJA OGŁOSZEŃ JEST BEZPŁATNA.

PODZIĘKOWANIE

Pragniemy z całego serca podziękować wszystkim, którzy podali nam pomocną dłoń. Tym, którzy podtrzymują nas na duchu, wspierają, pocieszają, są z nami cały czas: przyjaciołom, rodzinie i tym, którzy bardzo często anonimowo wspierają nas dobrym słowem i pomocą finansową. Nawet nie wiecie, jak bardzo pomaga pokonywać codzienne troski i kłopoty myśl, że ktoś o nas myśli, pamięta i nas wspiera.
Dzięki Waszemu wsparciu Jarek dostał nadzieję na rozwój i uzyskanie samodzielności w przyszłości.
Jesteśmy ogromnie wdzięczni organizatorom „Wrak Race", młodzieży, wychowawcom, pedagogom, rodzicom młodzieży i dzieci, Radzie Rodziców Zespołu Szkół w Gródku, osobom prywatnym i osobom anonimowym.

Wielkie serdeczne dzięki!
Jarosław Bokwa
Krystyna Łabędzka - Bokwa

CENNIK REKLAM

Reklamę w formacie o wymiarach 7 x 13 cm:

Reklama czarno-biała:
1 miesiąc: **20 zł**
pół roku: **60 zł**
rok: **100 zł**

Reklama kolorowa:
1 miesiąc: **35 zł**
pół roku: **100 zł**
rok: **200 zł**

Reklama na całą stronę (24,5 x 34 cm):
1 miesiąc: **200 zł**
pół roku: **1000 zł**
rok: **1900 zł**

Reklama na pół strony (24,5 x 17 cm):
1 miesiąc: **100 zł**
pół roku: **500 zł**
rok: **850 zł**



Poświęcenie elewacji kościoła

16 października w niedzielę Mszę Świętą w Kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gródku odprawił abp Edward Ozorowski. Po Mszy Św. miało miejsce poświęcenie elewacji kościoła. Słowo Boże wygłosił ks. Jarosław Winnicki. Przedstawiciele Rady Parafialnej złożyli podziękowanie w imieniu parafian proboszczowi ks. Stanisławowi Kochanowskiemu za zaangażowanie i trud związany z remontem .

tekst za www.parafiagrodek.pl
fot. Jan Bogdan Boczko





Olbrzymia łódź Leona Tarasewicza w Galerii EL w Elblągu





14 października w Centrum Sztuki Galerii EL w Elblągu otwarto wystawę pn. „Konfrontacje: Leon Tarasewicz – Galeria EL”. Składa się na nią instalacja, przedstawiająca łódź przechyloną na bok i jakby wtopioną w podłogę galerii – 800-letniego kościoła. Olbrzymia arka ma długość 26 metrów, szerokość - 8 metrów. Dno zalane kaskadami farby jest przechylone, ale można na nie wejść. Projekt stanowi tzw. site specific – instalację dedykowaną wyłącznie dla tego miejsca. Kuratorka Karina Dzieweczyńska, której marzeniem było przygotowanie wystawy Leona Tarasewicza powiedziała o projekcie: „Praca Tarasewicza stworzona dla Galerii EL będzie symboliczna pod względem formy - opartej na zaskakująco prostym pomyśle - jak i kolorystyki. Będzie to jeden obiekt, który pomimo monumentalnej architektury kościelnej, stanie się dominantą i wypełni nawę główną Galerii zahaczając o prezbiterium”. Wystawę będzie można oglądać do 8 stycznia. ***(ds)***

fot. Jarosław Iwaniuk